

- ★ SZPERANDO
- ★ OBCY W KOLNIE
- ★ SPECGLINA
- ★ SZŁA DZIEWECZKA DO LASECZKA
- ★ TV i TV Sat



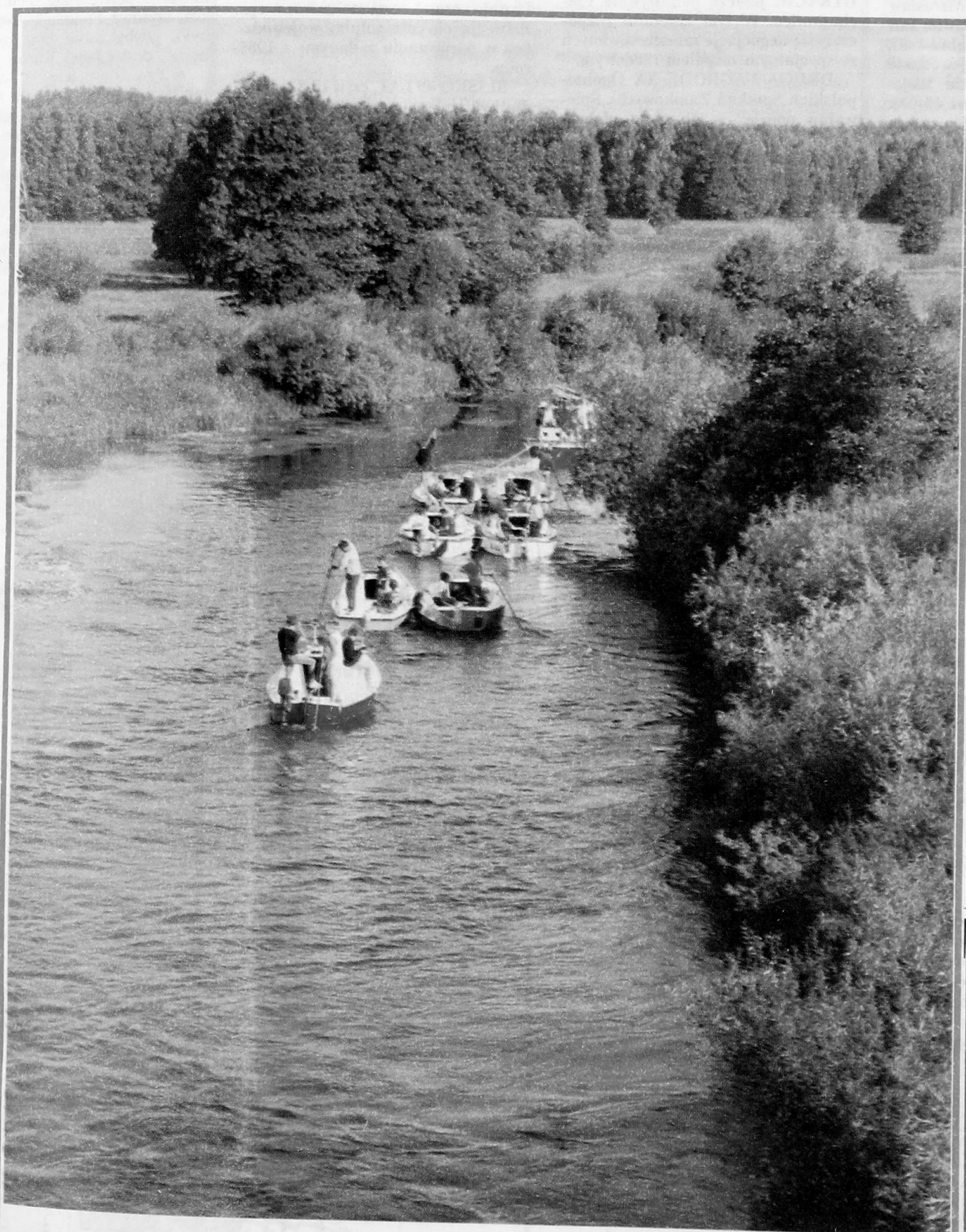
str. 5
str. 6
str. 7
str. 10
(wkładka)

KONTAKTY

29(662)

18 LIPCA 1993

CENA 4000 ZŁ



Fot. Gabor Lörinczy

... i szumią knieje

str. 4

MARIA TOCKA

PRZEDSIONEK PIEKŁA

Zywi i martwi

*Idziemy czarni,
zimni, zwęgleni
Ludzie
spod ziemi
spopieleni
Widząc noc
Tam
gdzie dzień
jasny
Widząc ogień
Wśród
ognisk zgastych.*

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o walce bankrutów mimo woli * Maria Tocka o stwardnieniu rozsianym * Jacek Sawaszkiewicz o namietności pod paragrafem.

Ponadto: tabu w sprawie majątku Kościoła, perspektywa upadłości spółdzielni mieszkaniowych, opowieść kapliczna z Turośli, list do konsula USA w sprawie wizy, TV i TV Sat.

W PIĘCIESETCE NAJLEPSZYCH PRZEDSIĘBIORSTW polskich znalazły się według „Gazety Bankowej”, Zakłady Płyt Włókowych w Grajewie (141 miejsce i znaczny awans od ubiegłego roku) oraz Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży (170 miejsce, również awans). W klasyfikacji pod uwagę brane były m.in. wyniki finansowe i dynamika przychodów, zatrudnienie, szybkość „upłynniania” zapasów surowca.

OKRĘGOWA I WOJEWÓDZKA KOMISJA WYBORCZA ukonstytuowały się w Łomży. W obu przewodniczącym jest sędzia Mirosław Trzaska, a zastępcami sędziowie: Jan Staszalek i Eugeniusz Dąbrowski. Siedzibą komisji jest Wojewódzkie Biuro Wyborcze w Urzędzie Wojewódzkim (pokój 225, tel. i fax 44-97). Tam też można kierować pytania i wątpliwości, dotyczące nadchodzących wyborów.

NAJWIĘKSZE SPUSTOSZENIA PRYWATNYCH lasów po wejściu w życie nowej ustawy poczynione zostały przez właścicieli w Łomżyńskim, w rejonach podgórskich i „ścianie wschodniej”. W tych rejonach w rękach prywatnych znajduje się najwięcej lasów.

KRÓLOWA DUŃSKA MAŁGORZATA II podczas pobytu w Polsce m.in. uhonorowała zwycięzców konkursu spółdzielczości wiejskiej w Polsce i Danii. Z jej rąk odebrała nagrodę za III miejsce Alicja Śmiarowska z Jeziora, prezes Ekologicznej Spółdzielni Rolników „Nowina” z siedzibą w Łomży.

GŁÓWNE IMPREZY Światowego Złotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej odbędą się od 25 lipca do 15 sierpnia. Będą to m.in. forum gospodarcze, uroczystości patriotyczne i religijne. Marzeniem organizatorów jest także przeniesienie na ten okres „Targów Jazzowych” i Spotkań „Teatru w Walizce”. Organizatorzy (Kuria Biskupia, UW i TPZŁ) mają coraz więcej dowodów zainteresowania Złotem. Za granicami kraju Złot propagować będą MSZ, Wspólnota Polska i Kościół.

W ŁOMŻY w kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, odbyło się poświęcenie sztandaru i odsłonięcie tablicy pamiątkowej Zarządu Okręgu Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Mszę odprawił biskup Tadeusz Zawistowski.

ŁZPB „Narew” w Łomży, mimo niepełnego (w granicach dwóch trzecich) wykorzystania możliwości produkcyjnych, ma coraz lepsze wyniki finansowe: od 7 miliardów wartości produkcji w styczniu do 10 miliardów w maju. Brakuje pieniędzy na zakup surowców.

PÓŁTORAMILIONOWA GRZYWNA ukarało kolegium dyrektora MPKGiM w Łomży za wyrzucenie wiosną tego roku śmieci na łomżyńskich pulwach (stało się to, gdy z powodu roztopów, droga do wysypiska w Miastkowie stała się nieprzejezdna dla śmieciarek, a śmieci z miasta trzeba było wywieźć).

CZTERNAŚCIE ULIC „OCHRZCILI” na nowo łomżyńscy radni. Nowe nazwy na planach Łomży to (w nawiasach poprzednie): Stara (Krasickiego), Projektowana (Sawickiej), 3 Maja (1 Maja), Poprzeczna (Baclawskiego), Krzywa

(Tońskiego), por. Łagody (Berlinga), Dmowskiego (Waltera), Sybiraków (Związku Patriotów Polskich), PHSudskiego (Gwardii Ludowej), osiedle Armii Krajowej (Osiedle Wyzwolenia), Strażacka (Zawadzkiego), Szeroka (Związku Walki Młodych), osiedle Monte Cassino (Osiedle Waryńskiego). Pozostają m.in. Kazańska i Kopernika. Rada nie przyjęła proponowanych przez zarząd zasad przejścia od nowego roku szkół podstawowych w mieście. Projekt podesłano do poprawki.

PAMIĄTKOWEJ SZANSY NIE UTRACIŁ jeszcze definitywnie Ciechanowiec. W tym tygodniu rozpoczęły się negocjacje zainteresowanych ze specjalnym zespołem rządowym.

DRUGĄ NAGRODĘ XX Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy poezję” w Olsztynie zdobyła zambrówianka Jolanta Gendzel.

PRACOWICIE SPĘDZAJĄ LATO członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża”, którzy biorą udział w warsztatach wokalnych i tanecznych w Koszalinie.

300 OSÓB związanych jest w województwie z Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym, ale czynnie działa tylko około 100.

REGIONALNY OŚRODEK KULTURY W ŁOMŻY ZAPRASZA dzieci w każdą środę i piątek do udziału w „dziecięcym plenerze plastycznym”, który potrwa do końca lipca.

OSTRZEGAMY, wraz z inspekcją sanitarną, przed chipsami „Crunchips papryka” i „Crunchips pepperoni” firmy „Bahlsen” z datą przydatności do spożycia 30 sierpnia – 24 września 1993. Okazało się, że są one skażone salmonellą, a nie wszystkie udało się w porę wycofać ze sprzedaży.

GRZYBY I JAGODY można już zbierać w okolicach Łomży i Nowogrodu. Przestał obowiązywać okres kwarantanny po opryskach przeciwko szkodnikom, a także zakaz wstępu do lasu wydany przez straż pożarną.

WOJEWÓDZKI KOMITET OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZENSTWA ma w swojej ewidencji około 200 takich miejsc w województwie. Nie wiadomo, czy są to wszystkie, które powinny się w niej znaleźć po latach, kiedy wiele skazywano na zapomnienie. Ostatnie prace renowacyjne prowadzone były na cmentarzach w Grajewie i Kolnie.

KLUB WODNY „CANOE” przy łomżyńskim PTTK zaprasza na IX Ogólnopolski Splyw kajakowy Pisą, który odbędzie się w dniach 21-25 lipca. Szczegółowych informacji udziela PTTK w Łomży, ul. Giełczyńska 1 (tel. 47-18).

TYGODNIOWE OBOZY DLA HARCERZY (ale nie tylko) organizuje w Nowym Młynie Komenda Hufca ZHP w Łomży. Rozpoczęły się 9 lipca i, jeżeli będą chętni, potrwać do końca wakacji. Zgłoszenia przyjmuje KH ZHP w Łomży, ul. Polowa 11 A (tel. 51-52).

POLITYCY W ŁOMŻY: lider Unii Polityki Realnej Janusz Korwin-Mikke, który stwierdził m.in. że przy 40-procentowej frekwencji wyborczej jego partia znajdzie się w parlamencie oraz Rafał Szymański, przewodniczący CK Stronnictwa Demokratycznego.

CENY Z TARGOWISK ROLNICZYCH w województwie (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno, Sokoły): żyto – 210 (Sokoły, Ciechanowiec) – 230 (pozostałe) tys. zł za kwintal, pszenica – 260 (Szczuczyn) – 290 (Kolno) tys., jęczmień – 250 (Zambrów) – 280 (pozostałe) tys., owies – 230 (Sokoły) – 280 (Szczuczyn) tys., mieszanka zbożowa – 240 (Sokoły) – 280 (Szczuczyn, Kolno) tys., ziemniaki – 200 (Sokoły, Kolno) – 350 (Ciechanowiec) tys., krowa – 3,5 (Szczuczyn, Jedwabne) – 7 (Zambrów) milionów za sztukę, krowa z cielęciem – 5 (Jedwabne) – 8 (Zambrów) mln, koń, 11,5 (Sokoły) – 25 (Szczuczyn) mln, prosięta – 450 (większość) – 700 (Kolno) tys. za parę, jaja – 2,1 (Sokoły) – 3,2 (Kolno) tys. za parę, cielęta – 13,5 (Sokoły), 18 (Jedwabne, Zambrów) tys. za kg wagi.

EGZAMINY POPRAWKOWE DO SZKÓŁ ŚREDNICH kończą się. Około 400 absolwentów podstawówek zakończyło swoją edukację na tym etapie. Jest to podobna liczba, jak co roku.

DWUKROTNIENIEJ NAWOZÓW SZTUCZNYCH (NPK) i trzykrotnie mniej wapna nawozowego zużywają obecnie rolnicy województwa w porównaniu z danymi z 1985 roku.

BLISKO 49 LAT, czyli 17,8 tysiąca dni byli na zwolnieniach mieszkańcy województwa poszkodowani w ubiegłorocznych wypadkach przy pracy.

OKRĘGOWE ZGROMADZENIE ŚWIADKÓW JEHOWY regionu północno-wschodniego odbędzie się w dniach 15-18 lipca na stadionie Włókniarza w Białymstoku. Szczegółowych informacji udziela rzecznik prasowy zgromadzenia w Białymstoku (tel. 28-318).

MATKA PIĘCIORGA DZIECI (czworo w wieku szkolnym, piąte na zasiłku dla bezrobotnych) poszukuje pracy w okresie swojego urlopu w lipcu. „Chciałabym zarobić na książki i ubranie dla dzieci”, napisała do redakcji. Osoby, które mogłyby pomóc naszej czytelniczce proszone są o kontakt: Al. Legionów 7, (tel. 42-43).

ZNAKI CZASU

• „Jestem prezydentem tego, że mam takie ambicje, zgłaszam najlepsze dla kraju zania”, powiedział prezydent Wałęsa na spotkaniu z nami.

• „Dlaczego rząd obcinął grodzienia pracownikom oświaty brali udział w majowym skoro do tej pory jest winien niadze?” „Dlaczego pensje pracujących w sanatoriach od wynagrodzeń lekarzy nych w szpitalach i przychodniach – z takimi pytaniami rzecznik obywatelskich wystąpił ostatnio Sąd Najwyższego i Trybunału konstytucyjnego.

• Do Sarajewa z inicjatywy dacji Equi Libre, pojedzie pomocy, w którym uczestniczy m.in. minister Jacek Kuroniewicz. „Gazety Wyborczej” Michnik. „Wasze nazwiska przyjażdżu na innych”, powiedziała Janina ska, szefowa Fundacji. „Najbyło, gdyby zabili tam kuroniego”, dodał Jacek Kuroniewicz.

• Przedstawiciele mniejszości narodowych po raz pierwszy spotkali się z nikiem praw obywatelskich Tadeuszem Zielińskim.

• Kaplicę pod wezwaniem Dobrego Pasterza na międzynarodowym lotnisku O. Warszawie poświęcił prymas. Pierwsza taka kaplica powstała w Bostonie w 1950 roku.

• Według Związku Rolniczo-Spółdzielni Mieszkaniowych 200 spółdzielni co piątą roku płaci czynszu.

• W Polsce działa 12 tysięcy rytmów i rencistów.

• Zdaniem GUS, w najbliższych kilku lat co czwarty rolnik będzie musiał zmienić miejsce zamieszkania.

• Polacy wydają na telewizję od 40 do 46 miliardów zł rocznie. W 1993 roku wydaliśmy ponad 4 biliony.

Każdy dźwiga swój krzyż

Stosunki i studia w seminarium nie bardzo spodobały. Kolegów miałem dość różnych. Wielu oddanych było nadmiernie rozmyślanom nie tyle o miłowaniu bliźniego i życiu pozagrobowym, ile o probostwach w diecezji. Tematy ich dysput były przyzwoicie czasem śmieszne.

To fragment wyznania byłego kleryka Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, które zamieścimy w przyszłym numerze.



KONTAKTY

ALEKSANDER MALACHOWSKI W ZAMBROWIE WYSOKIEM MAZOWIECKIEM

W niedzielę, 18 lipca, Aleksander Malachowski, znany publicysta, przewodniczący Unii Pracy, spotka się z mieszkańcami Zambrowa (Osiedle Dom Kultury, godz. 15.00) i Wysokiego Mazowieckiego (Dom Kultury, godz. 18.30).

EKONWENCJONALNE USŁUGI

Polski Komitet Pomocy Społecznej w Grajewie świadczy usługi opiekuńcze: pomoc w wyżywianiu codziennych czynności (mycie, ubieranie, gotowanie, sprzątanie, zakupy, spacer), zaskazywanie ogródka, przygotowywanie uroczystości rodzinnych, opieka nad dziećmi (w czasie wyjazdu na delegację, wyjścia znajomych). Zakładom pracy i instytucjom oferujemy usługę ratowania pomieszczeń. Ogłoszenia (telefoniczne lub pisemne) przyjmuje Teresa Kuroń, sekretarz Zarządu Regionalnego PKPS w Grajewie, ul. Wileńskiego 7 m 21, tel. 34-29.

PROCES LEKARZA ODROCZONY

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi odbyła się kolejna rozprawa przeciwko lekarzowi Jędrzejowi C. z Łomży, oskarżonemu o spowodowanie, we wrześniu 1990 roku, śmierci żony Barbary, lekarzki. Przed przesłuchaniem świadków połączonych z wnioskiem obrony, Jędrzej wypowiedział się na temat choroby żony. Ich zdaniem było ono udane. Następnie Jędrzej awał biegła z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku, która prowadziła, po uprzedniej umówieniu, sekcję zwłok Barbary. Biegła podtrzymała swoją opinię sporządzoną w śledztwie, że z niej, że śmierć Barbary nastąpiła na skutek zawału krwotocznego, spowodowanego pęknięciem krezki jej żołądka. Najczęstszym mechanizmem powstawania tego rodzaju zawału jest silne kopnięcie lub uderzenie pięścią w brzuch.

Prokurator Jędrzej C. wystąpił z wnioskiem o zmianę kwalifikacji prawnej przestępstwa z art. 150a Kodeksu karnego na art. 150b, z nieumyślnego spowodowania śmierci na umyślne, co ma swoje konsekwencje w wysokości wymiaru kary. Sąd postanowił podjąć decyzję dopiero po przesłuchaniu świadków z Zakładu Medycyny Sądowej AM, sporządzonej opinii dotyczącej przyczyn śmierci Barbary C., którzy z tego powodu nie stawili się na rozprawie. W związku z tym odroczył ją do 1 września bieżącego roku. (gab)

ZAPROSILI NAS...

Organizatorzy - na XXX Międzynarodowy Festiwal Sopot - studenci II roku WSP w Łodzi - na poplenerową wystawę swoich prac w Skansenie w Łodzi.

TRZY PYTANIA DO...

JOLANTY i ANDRZEJA BRULIŃSKICH, turystów z Warszawy, wypoczywających w ośrodku wypoczynkowym „Startu” w Boguszu.

– „I tu naprawdę byczo jest?”
– Ośrodek jest ładnie położony nad pięknym Jeziorem Toczyłowskim. W pobliżu nie ma żadnego kolektora ściekowego, więc woda jest naprawdę czysta. Mam bardzo wrażliwą skórę i zwykle po kąpieli, innej niż pod prysznicem lub we własnej wannie, dostaję wysypki. Już się kąpałem i moja skóra nie zareagowała, czyli woda jest czysta. Zresztą, kąpała się także nasza półtoraroczna Ola i też jej nic nie było. Jest bardzo cicho, turystów niewielu, bo pogoda kiepska, ale wypocząć można. Mała rwie się do wody, nawet w spodniach. I jeszcze coś ważnego: są ryby i dają się złapać. Złowiłem już sandacze, szczupaki, węgorza, lina i płocie. Na co? To właściwie tajemnica każdego wędkarza, ale powiem: na blachę.

– Dlaczego właśnie w Łomżyńskim zdecydowaliście się Państwo spędzić urlop?

– Choć dużo słyszałem, nie znałem wcale tego regionu, nigdy tu nie byłem. W ubiegłym roku wypoczywał tu kolega. Opowiadał o czystej wodzie, niebiańskim spokoju i konkurencyjnych cenach w porównaniu z innymi ośrodkami. Pracuję w spółce „Agros”, żona przebywa na urlopie wychowawczym. Za dziesięciodniowy pobyt zapłaciliśmy 2 miliony 200 tys. zł.

– Co najbardziej przeszkadza w pełnym urlopowaniu?

– Kiepska pogoda. Przy takiej aurze nawet w najlepszym ośrodku wypoczynkowym wczasowicz jest zdegustowany. Pakujemy się w samochód i usiłujemy coś zobaczyć, poznać region. Ale, niestety, w promieniu 50-60 kilometrów nie ma nic ciekawego i szczególnego. Siedzimy więc w domku, spacerujemy i wypatrujemy słońca. W nocy podgrzewamy się piecykiem. Warunki są niezłe, w domku jest ciepło i prysznic, ale ciepła woda, niestety tylko się zdarza. Czy przyjedziemy tu za rok? Raczej nie, lubimy szukać nowych miejsc.

TU I TAM

GRADY WONIECKO

Członkowie niedawno powstałego Klubu Młodych (z inicjatywy NSZZ „Solidarność”, która zachęca do organizowania się młodzieży z rejonów szczególnie zagrożonych bezrobociem) wrócili się do komisarzy Komitetu „Wizna” o przekazanie im budynku dawnego domu kultury. Zamierzają uruchomić w nim klub, który dąży do zatrudnienia i przynosić dochody.

GRAJEWO

Krótkim strajkiem zdobyli sobie prawo wyboru komisarzy pracownicy Przedsiębiorstwa Budowlano-Usługowego, nie zgadzający się na kandydata wojewody. Ostatecznie zarządcą komisarycznym został Marek Cwalina, pracownik grajewskiego RPM.

MIASTKOWO

Na 2-3 lata wystarczy jeszcze miejsca na gminnym wysypisku śmieci, z którego korzysta także Łomża. Aby uniknąć takiej sytuacji jak wiosną, kiedy śmieciarki nie zdołały przedostać się rozmiękną drogą, władze miasta sfinansowały utwardzenie dojazdu.

DROGOSZEWO

Gorzelnia oraz część gruntów należących do PGR Marianowo w sierpniu lub wrześniu przejmie suwalski oddział Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

SZCZUCZYN

Zajazd pocztowy, w którym kończy się gruntowny remont, przemieni się w mały hotel, będący własnością poczty. W przyszłym roku instytucja ta użytych go uczestnikom Światowego Zlotu Przy-

jaciół Ziemi Łomżyńskiej (a także wyda okolicznościową kopertę ze stemplem).

CIECHANOWIEC

„Ogórkowy sezon” w kulturze, czyli lipiec i sierpień, miejscowe Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka wykorzystuje na przygotowanie wielkiej wystawy łowieckiej, która otwarta zostanie we wrześniu.

JEDWABNE

Nową specjalność, pracownik administracyjno-biurowy, tworzy od nowego roku szkolnego miejscowe Liceum Ogólnokształcące.

SZEPETOWO

Jagiellonia (spadkowicz z I ligi) przegrała ze Stomilem Olsztyn 1:2 podczas spotkania zorganizowanego przez Urząd Gminy i miejscowych biznesmenów.

NOWA WIEŚ

100-osobowa grupa mieszkańców okolicznych wsi i policjantów poszukiwała przez kilka godzin 3-letniej Asi, która zagubiła się w lesie będąc na jagodach z rodzicami. Po południu okazało się, że dziewczynka samodzielnie pokonała ok. 5 kilometrów przez bagna i wróciła cała i zdrowa do domu.

RAJGRÓD

Po zeglazach gośćmi bazy SZS w Rajgrodzie będą w lipcu młodzi Polacy i Niemcy. Wymiana grup młodzieżowych trwa już od kilku lat, a oprócz Rajgrodu goście wypoczywają jeszcze w Łomży i Ciechanowcu. Grupy uczniów z tych miejscowości wyjeżdżają do kilku miejscowości we „wschodnich landach” Niemiec.

Z PRAWA NA LEWO

3

LISTA SLD

W niedzielę, 4 lipca br. w siedzibie Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Łomży odbyło się pierwsze spotkanie kandydatów na posłów z listy SLD z okręgu Nr 26 (woj. łomżyński).

Kandydatami na posłów są: Mieczysław Czerniawski – członek Rady Naczelnej SdRP, dyrektor Oddziału Okręgowego PHZ „Polservis” w Łomży; Józef Jarominiak – przewodniczący Rady Zakładowej Zw. Zaw. Pracowników Telekomunikacji przy TP S.A. w Łomży, członek Rady Naczelnej SdRP, oficer rezerwy Ludowego Wojska Polskiego; Barbara Kuczałek – dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży, kandydatka Związku Nauczycielstwa Polskiego; Małgorzata Matusiak – inżynier w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, działaczka związków zawodowych OPZZ; Ireneusz Skoczek – nauczyciel, zastępca dyrektora w Zespole Szkół Zawodowych w Wysokiem Mazowieckiem, wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej SdRP w Łomży; Marian Szymanowski – właściciel tartaku w Grabowie, rolnik; Mieczysław Śniadoch – nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 2 w Kolnie, członek SdRP; Norbert Tomaszewski – historyk, pracownik Muzeum im. K. Kluka w Ciechanowcu, członek SdRP.

W spotkaniu uczestniczył również dr Marek Minda, który jest wspólnym kandydatem Unii Pracy i Sojuszu Lewicy Demokratycznej w wyborach do Senatu z woj. łomżyńskiego.

W trakcie spotkania omówiono założenia programowo-organizacyjne kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu RP.

ROMAN SZMYT

przewodniczący Wojewódzkiego Sztabu SLD
W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych. Jedyne ograniczenie: tekst nie powinien przekraczać półtorej strony maszynopisu.

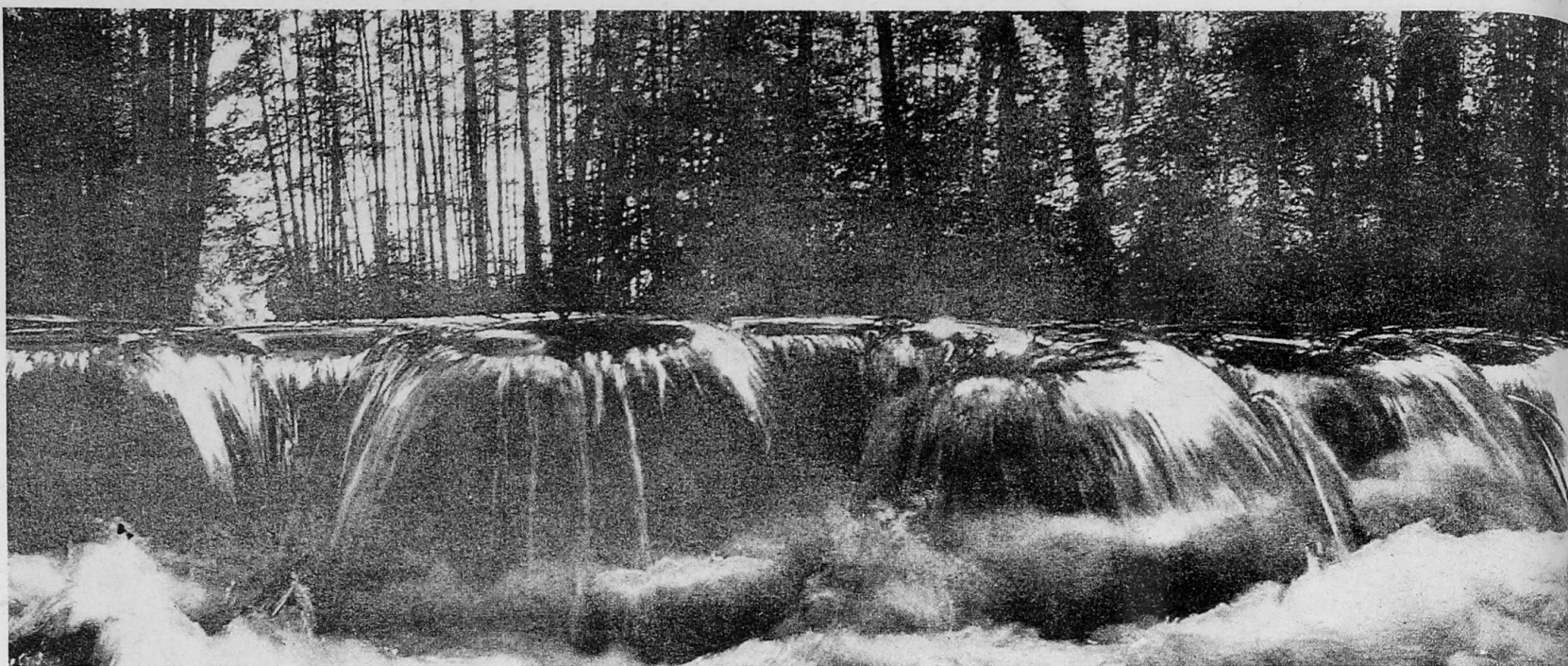
Uwaga! W związku z kampanią wyborczą informujemy, że zawieszamy rubrykę w tej formie od 15 sierpnia. W miesiącu poprzedzającym wybory będzie możliwość płatnego zamieszczania materiałów wyborczych.

WAKACJE W KINIE

Znakomitą propozycję na deszczowe lato przygotowało łomżyńskie kino „Millenium”. Od połowy lipca do połowy sierpnia, codziennie na dwóch seansach (o godzinie 12.00 – dla młodszych, o 14.00 – dla starszych dzieci) będą wyświetlane znane i lubiane filmy rysunkowe i fabularne. Z klasyki filmowej dzieci zobaczą m.in. „Sztana z VII klasy”, „Buleczkę”, i „Panienkę z okienka”. Z nowości: obsypaną Oscarami „Piękną i Bestię”, „Edward Szczyrzyk”, dwie części „Pogromców duchów” i „Smacznego telewizorku”.

Bilety są tanie, a wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numer 50-69.

KONTAKTY



Jedną ze szczególnych form ochrony przyrody jest rezerwat. Stanowi go obszar, obejmujący zachowane w stanie naturalnym lub mało zmienionym ekosystemy, określone gatunki roślin i zwierząt, elementy przyrody nieożywionej, mające istotną wartość ze względów naukowych, przyrodniczych, kulturowych lub krajobrazowych. Łomżyńskie ma trzynaście rezerwatów.

Największy stanowią „Czerwone Bagno” (gm. Goniądz) i „Grzędy” (gm. Rajgród), zajmujące razem około 11 641 ha. „Czerwone Bagno” reprezentuje jeden z najlepiej zachowanych w Kotlinie Biebrzańskiej, prawie pierwotnych torfowisk niskich, przekształcających się na skutek procesów naturalnych w torfowiska wysokie. Obszar „Czerwonego Bagna” wyodrębniony został już w 1925 roku i ponownie zatwierdzony przez ministra leśnictwa w 1957 z myślą o zachowaniu podstawowego stada łosia. Dzisiaj pierwotnie funkcja rezerwatu poszerzyła się o ochronę całej fauny i flory, które są tu wyjątkowo zróżnicowane i unikalne. Rezerwat „Grzędy” jest jednym z najlepiej zachowanych w Kotlinie Biebrzańskiej, prawie pierwotnych torfów niskich i grądów (wypiętrzenia terenu) oraz fragmentem lasu pierwotnego z różnorodnością roślin.

Pierwotnym celem utworzenia rezerwatu „Czapliniec-Belda” (gm. Rajgród) była ochrona czapli, które jeszcze do

niedawna zamieszkiwały tutejsze lasy. Obecnie czaple przestały się tu gnieździć, lecz rezerwat ma do spełnienia kolejną ważną funkcję: zachowanie naturalnego drzewostanu sosnowo-świerkowego.

Rezerwat „Tabory” (Nadleśnictwo Nowogród) stanowi fragment naturalnej roślinności Zielonej Puszczy Kurpiowskiej. Występują tu dwa zespoły boru sosnowego, bardzo typowego dla Puszczy oraz specyficzny typ boru świerkowego, którego, poza rezerwatem, nigdzie na Kurpiach nie spotykano. Położenie rezerwatu na poboczu od głównych szlaków komunikacyjnych sprawiło, że zachował się tu fragment naturalnych starodrzewów.

Rezerwat „Mingos” (Nadleśnictwo Nowogród) także stanowi fragment naturalnej roślinności Zielonej Puszczy Kurpiowskiej. Celem ochrony jest zachowanie części boru sosnowego naturalnego pochodzenia.

Rezerwaty „Bagno Wizna I” i „Bagno Wizna II” (gm. Rutki), to fragment wielkiego torfowiska, liczącego około 12 tys. ha o pokładzie torfu do 7 m grubości. Oba rezerwaty charakteryzują się obfitością kilku rzadkich gatunków roślin. Występują tu m.in. miodokwiat krzyżowy, marzycza ruda, wierzba lapońska, wierzba rokita, brzoza niska, skalnica torfowiskowa, turzyca żółta i strunowa, kozłek lekarski, kalina koronowa.

Rezerwat „Kalinowo” (gm. Piątnica) jest częścią wieloga-

tunkowego naturalnego lasu liściastego, rosnącego na stromym zboczu doliny Narwi. Rezerwat stanowi jedyny skrawek lasu naturalnego na obszarze całej Wysoczyzny Kolneńskiej. Dominuje lipa licząca od 80 do 100 lat, runo obfituje w liczne gatunki roślin zielonych, w tym chronionych.

„Ciemny Kąt” (gm. Turośl) obejmuje fragment lasu, który w wysokim stopniu zachował naturalny charakter. Szczególnie cenne są tu drzewostany sosnowe. Celem ochrony jest zachowanie zbiorowisk leśnych i drzewostanów naturalnego pochodzenia charakterystycznych dla Puszczy Kurpiowskiej.

„Kaniston” (gm. Zbójna) obejmuje zwarty, naturalny kompleks olsów w Puszczy Kurpiowskiej. Zróżnicowaną i bogatą szatę roślinną stanowią m.in. gatunki podlegające ochronie jak widłak jałowcowaty, podkolan biały, storczyk krwisty.

Rezerwat „Czarny Kąt” (gm. Zbójna) charakteryzuje się dorodnym drzewostanem sosnowym naturalnego pochodzenia w wieku 90-100 lat. Celem ochrony jest także zachowanie charakterystycznego dla Puszczy Kurpiowskiej boru brusznikowego i czernicowego.

„Rycerski Kierz” (gm. Łomża) jest naturalnym wielogatunkowym lasem liściastym. Jego drzewostan stanowi głównie dąb szypułkowy w wieku 120-140 lat z pojedynczą 100-letnią sosną. Teren rezerwatu stanowi częściowy grąd z fragmentem dąbrowy świetlistej.

„Łokieć” (gm. Zbójna) obejmuje stosunkowo dobrze zachowany fragment Puszczy Kurpiow-

skiej charakteryzujący się różnorodnością szaty roślinnej i zieleńcami. W drzewostanie boru występują nawet 20 gatunków sosny! Najcenniejszymi elementami rezerwatu są torfowiska, największe w całej Kurpiowskiej, o wysokim stopniu naturalności.

„Wielki Dział” (gm. Łokieć) jest fragmentem największej doliny Narwi kompleksu naturalnych lasów, w których znajduje się łęg jesionowo-olszowy. Wojewoda łomżyński skierował do ministra ochrony środowiska wniosek o utworzenie rezerwatu przyrody także w Łokieci (gm. Zbójna). Zbiórka ziół i grzybów (Grajewo) jest już dokumentacją przyrodniczą w Grobli (gm. Kobylina).

Jeszcze mamy co chronić. Pamiętajmy więc o zakazach wnikających na terenie rezerwatu m.in. zanieczyszczania terenu, wzniesienia ognia, cienia ciszy, stosowania środków chemicznych, niszczenia drzew i innych roślin, pozyskiwania ściółki i wypasania zwierząt gospodarskich, niszczenia gleby, wycinanie kopalni i torfu, wycinanie i innych roślin oraz rąbania owoców i nasion krzewów z wyjątkiem nasion potrzebnych do odnowienia lasu, wycinania, ploszenia, bijania dziko żyjących zwierząt, niszczenia gniazd, wybijania i piskląt wszystkich ptaków.

Pamiętajmy, że jesteśmy częścią natury.

JAKUB

...i szumią knieje



KONTAKTY

Szperando

ANDRZEJ WOWKA

Różne. Zostawiłem sobie kilka i coraz do nich zaglądam. W jednej są same zamki i pałace. Piękna rzecz. A na mapie patrzę sobie na ocean, gdzie jaka wyspa maleńka na nim, gdzie rzeki



Listy. Do mężczyzny. Było tam o kochaniu, o tęsknocie... Piękne! Ładnie napisane, na papierze z kwiatkiem. Ale nie czytałem dokładnie. Nie wypadało. Pomyślałem tylko, że ten mężczyzna, to nie jest człowiek honorowy. Honorowy mężczyzna, nawet jak już nie kocha kobiety, do końca zachowa w sercu ich wspólną tajemnicę. A tu?! Żeby po całym świecie walały się takie piękne słowa o miłości?! Grzech! A mężczyzna – gnojek! szmata! Zdezerwowałem się wtedy i wszystkie te listy spaliłem.

Kartony, buty i szmaty oglądam wyjątkowo dokładnie. Boję się, żeby jakiej zarazy do domu nie przywlec. Ale kiedyś przyniosłem w pudełku mysz. Chrobała do rana. Oka nie zmrużyłem i jeszcze pół chleba mi wygryzła. Teraz uważam i wszystko przetrząsam z dziesięć razy.

Butelki są przeważnie zagrażające. Ładne, ale w skupie ich nie chcą. Więc wybrałem najładniejsze i ustawiłem na kredensie. Raz znalazłem zagraniczne papierosy. Zapaliłem. Nawet, nawet, ale nasze popularne lepsze.

Najbardziej nie lubię porzucanych gazet. Okropna rzecz do zbierania. Upychasz, ściskasz sznurkiem, a tu wszystko na nic. Z papierami jest paskudna sprawa. Wsadzasz rękę i trafiasz na zbitą słoik. A żeby to szlag! Czy to nie można butelek na jedną kupę zbierać, a papierów na drugą? I tak samo chleb, szmaty, żelastwo. Przecież to takie marnotrawstwo, że grzech jeden wielki! Nawet w Ameryce o śmieci dbają, wszystko dzielą na lepsze i gorsze i ze śmieci pieniądze wielkie mają. A u nas? Między stoikiem po marmoladzie i po ogórkach różnica widać wielka. Wiem, bo nieraz na darmo się nataszcę. Z papierem idzie lepiej, chociaż też ciężki. Biorę tylko, żeby nie fruwało. Dlatego wolę książki. Na śmietniku ich nie brakuje! I szkolne, i uczone, z obrazkami, z mapami, o miłości, z wierszami.

plyną... I tak myślę: „Wszędzie ludzie żyją. I wszędzie szczęście i nieszczęście przy nich stoi”. Wiersze też lubię. Najbardziej o miłości. Co to jest miłość? Nie ma bez niej życia. Ja to wiem, ale nie chcę o tym mówić.

Kiedyś znalazłem pieniądze. Grosze, ale że był poniedziałek, powiedziałem sobie: „Dobry początek.” I co? Za dzień, dwa trafiłem na stówkę! Wypadła z gazet. Gdzie to ludzie nie upychają forsy. Raz nawet jakieś drobniaki w dziurawym garnku mi zabrzęczały.

Wszystko robię planowo, po kolei. Zaczynam zawsze od tego samego śmietnika. A potem drugi, trzeci... Z początku najeżdżałem się, nakłatałem, aż wreszcie narysowałem sobie wszystko na kartce. Elegancko, dokładnie. Gdzie początek, gdzie koniec. Dzisiaj o swojej trasie mogę opowiedzieć z zamkniętymi oczami. Wszystko się zgodzi. I ulice, i domy, i podwórza. Wiem nawet, z której strony trzepak stoi.

Ale trzymam się swojego rozkładu jazdy jeszcze z innej przyczyny. Nie ja jeden jestem nurkiem w mieście. Nie chcę nikomu wchodzić w parady i nie chcę, żeby ktoś przeszkadzał mi. Raz spotkałem się z takim jednym. Jeszcze na samym początku. Zielony byłem jak ten ogórek. Myślałem, że on sobie nurkuje, ja sobie. A ten? Z łapami do mnie wyskoczył! Przyłożył mi i jeszcze moje kartony ukradł i zwiózł. Ja wiem, dlaczego tak zrobił. Dzisiaj już wiem.

Do ludzi się nie odzywam, jak akurat trafię na tych, co tutaj mieszkają. Nie żebym się bał. Wstydić się też nie, ale tak jakoś... Czasem wy-

daje mi się, że to oni mnie się boją. Prawda, amant filmowy nie jestem, ale gorszych widziałem. Zresztą, nie przychodzę się podobać. Robię swoje i do widzenia. Nie krzyczę, nie śpiewam, nie hałasuję, nikogo nie budzę. Obcy mam. Mój rower też nie skrzypi. Więc niech się na mnie gapia, jak muszą. Proszę bardzo. Ale jak mnie zaczepią, będę się bronił. Potrzebne wyrazy znam, kij pierwszorzędny mam. Właściwie to do tej pory nie miałem takich kłopotów. Raz tylko na jednego pijaczka nastąpiłem. Chrapał, aż chyba szczury wkurzyło, bo na żadnego nie natrafiłem. Wyciągnąłem go na trawę, a ten jak nie zacznie bluzgać i jeszcze gliniarzami straszyć! Raban się zrobił, ludzie wylecieli. Uciekłem. Bałem się jak... jak zwierzę. Krzyczeli, grozili, wyzywali... Fach trafił mi się nielekki. I jestem pewny: człowiek potrafi być straszny. Zły. Bardzo zły. Tak jak raz ja. Wchodzę do śmietnika, a tu coś błysnęło. Oczy psa. Akurat coś tam ciągnął, a ja, widząc, mu przeszkodziłem. I z zębami do mnie! Złapałem kija i dalej na oślep. Zaskomlał okropnie i wyleciał jak oparzony. Zająłem się swoją robotą. Wychodzę, patrzę, a ten stoi i patrzy mi w oczy. Sama skóra i kości. Z łapy na łapę przestępuje, ogon podwinięty. Coś mnie ścisnęło w środku. Wstyd przed Panem Bogiem mnie ogarnął. Pogrzebałem w kieszeniach. Znalazłem kawałek bułki. Rzuciłem mu. Dopadł. Był tak samo głodny jak ja. Od tej pory nie uderzyłem w śmietniku ani psa, ani kota. W ogóle sobie nie przeszkadzamy. One sobie, ja sobie grzebię. Tylko do szczurów sympatii nie mam, chociaż to takie zmyślne stworzenia, że aż dziw bierze. Ty z jednej strony, a ten siedzi z drugiej i bezczelnie na ręce ci patrzy. I ani drgnie! To ty mu przeszkadzasz! Różne mają pomysły. Praktyczne. Kiedyś podpatrzyłem.

Miasto się zmienia. Porównuję, gdzie chodziłem jeszcze parę lat temu i dzisiaj. Tu i tam po śmietnikach śladu już nie ma. Wiem mniej więcej, gdzie co mogę znaleźć. Niektórzy po ludzku się zachowują i na przykład ubrania składają oddzielnie, a nie na jedną kupę z zarcie. Znowu w innym miejscu dużo gazet znajduję. Nawet kolorowych. Wybieram co ciekawsze kawałki do czytania. Raz znalazłem kwiatek w doniczce. Zabrałem go do domu. Podlałem, listki umyłem, ziemi z łaki przyniosłem. Dzisiaj z pół okna zajmuje. Taki piękny!

Znam dobrze paru takich jak ja. Przeważnie spotykamy się w skupie. Nie mówimy sobie „dzień dobry”. Czasem lepiej nie mówić. Kobiety też bawią się w szperando. Ale im jest trudniej. Mało która chodzi w nocy po śmietnikach, a w dzień dzieci im dokuczają, a nieraz i dorośli. Nie mają jak skryć swojego życia...

Nigdzie nie zebrzę. Swoją honor mam i rentę bez łaski. Półki służą mi mój rower i zdrowie, do nikogo ręki nie wyciągnę.

Zarabiam uczciwie. Ja wiem jak ludzie patrzą na nurków. Ale co oni mogą o nas wiedzieć?

Żyję jak chcę. Ale modlę się tak: „Spraw Panie Boże, żebym nie umarł na śmietniku.”

KONTAKTY



Polskie wyjście z tunelu

„Wyjście z tunelu” – takim tytułem opatrzone wstępny artykuł, który ukazał się 17 czerwca w „Financial Times”. Ta prestiżowa gazeta angielska wydała specjalny dodatek w całości poświęcony Polsce. Zamieszczone teksty są utrzymane w bardzo przychylnym tonie.

Otwierający tekst, pióra Anthony'ego Robinsona, opisuje przemiany, jakie zaszły u nas po 4 czerwca 1989 roku. „To, co się stało w Polsce, widziane z perspektywy wschodnich sąsiadów, graniczy z cudem. W kraju rządzonym dawniej przez jedną komunistyczną partię przeprowadzane są demokratyczne wybory, powstało wiele partii o różnym obliczu. Po trzech latach bolesnych i głębokich przemian notuje się wzrost ekonomiczny, a polskie produkty mogą z powodzeniem konkurować na światowym rynku.”

Christopher Bobinski, stały korespondent „Financial Times” w Polsce, pisze o niepokojach związanych z kryzysem politycznym. W oddzielnym artykule przedstawiono sylwetkę Aleksandra Kwaśniewskiego, lidera Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który przełamał izolację partii lewicowej. Kwaśniewski pokazany jest jako dobrze ubrany, z telefonem komórkowym pod ręką, jeden z najrzęczniejszych i najbardziej obiecujących polityków młodego pokolenia.

Zdaniem „FT” wiele dobrego działo dwóch ministrów „Krzysztof Skubiszewski (polski „Talleyrand”) i Jan Krzysztof Bielecki, którzy umiejętnie reprezentują Polskę w świecie. Mimo to, zachodni przedsiębiorcy obawiają się inwestowania dużych pieniędzy. Jedną z przyczyn jest, według angielskich dziennikarzy, zadłużenie naszego kraju i niepewna sytuacja polityczna. Jednak Polska z 40-milionową ludnością, dobrze wykształconą klasą robotniczą, niezłymi trasami komunikacyjnymi i historycznymi więzami handlowymi ze Wschodem powinna być przedmiotem zainteresowania zachodnich przedsiębiorców. Jeden z bankierów powiedział: „Wiem, że ludzie ociągają się w inwestowaniu w Polskę, ale nie znam przedsiębiorstwa, które załowałoby tego kroku”. Do udanych mariaży ekonomicznych dziennikarze zaliczyli fabrykę Philipsa w Pile i Thompsona w Piasecznie. Wiele miejsca poświęcono sprawie prywatyzacji. Wśród ofert ministra przekształceń własnościowych znalazła się Fabryka Mebli w Łomży (jedyny ślad Łomży w dodatku). Możliwość zaprezentowania się zachodniemu czytelnikowi wykorzystało kilka gmin oferując swoje walory, proponując współpracę. Reklamowało się wiele banków i fabryk.

Publikacja „FT” przerywa okres bardzo złej prasy, jaką miała Polska przez ostatnie kilka miesięcy i pokazuje, że widziana z dystansu nasza sytuacja jest niezła. (jog)

OBCY W KOLNIE

Przedsiębiorca pogrzebowy ma zawsze klientów. Zadbala o to Matka Natura. Gorzej, gdy kilka osób, w tym samym miejscu uzależnia swoje życie od tej zasady. W Kolnie umiera dwadzieścia kilka osób miesięcznie. O pochówek starają się cztery firmy: trzy prywatne i jedna komunalna.

Roman Olszewski zjawiał się w Kolnie w połowie ubiegłego roku. Przejął interes pogrzebowy po dwóch lekarkach z miejscowego szpitala. Medyczne przedsiębiorstwo bulwersowało mieszkańców, nie przynosiło przewidzianych zysków. Olszewski odkupił wyposażenie biura w dawnym żłobku (własność ZOZ-u) i wygrał przetarg na używanie prosektorium i szpitalnej kostnicy. Czynsz za biuro wynosił 1 800 tys. zł, za pomieszczenia szpitalne – 6 100 tys. zł. Po dwóch miesiącach okazało się, że nie da rady wyżyć z pogrzebów. Zakład obsługiwał w szpitalu średnio 7 zgonów (co dawało ok. 1 750 tys. dochodu). Gdyby nie to, że Olszewski zatrudnił u siebie żonę, córkę i dwóch synów, dawno by splajtowali. Już pod koniec września napisał podanie do dyrekcji szpitala z prośbą o obniżenie czynszu za prosektorium. Zaproponował 2,5 mln zł i tłumaczył, że szpital i tak ma korzyść: odpadł etat pracownika prosektorium, a przedsiębiorstwo zajmowało się zwłokami od momentu zgonu

(pielęgniarki i salowe nie musiały zwozić ciała do prosektorium).

Dyrekcja zgodziła się na rozwiązanie poprzedniej umowy, która zawarta była na czas nieokreślony i podpisała nową. Tym razem jednak tylko na dwa miesiące: listopad i grudzień.

Po nowym roku Roman Olszewski chciał przedłużyć umowę.

– Chodziłem za dyrektorem Jadczykiem, prosząc o spisanie kolejnej umowy. Dyrektor nie miał ciągle czasu, ale utrzymywał, że wszystko jest w porządku – mówi Roman Olszewski.

Umowę na piśmie dostał dopiero pod koniec maja. Dowiedział się z niej, że 31 maja wygasa wynajem prosektorium i kaplicy szpitalnej.

– Nie wiem, dlaczego nie przedłużono ze mną umowy. Cały czas płaciłem czynsz, choć dyrektor publicznie twierdził, że zalegam, a później przeproszał mnie za pomyłkę. Podczas naszych rozmów, zimą, dyrektor zapewniał mnie, że na pewno przez rok będę wynajmował te pomieszczenia – mówi przedsiębiorca.

Dyrektor Jerzy Jadczyk odpowiada, że nie było żadnej umowy dotyczącej rocznego wynajmu. Następnym krokiem było odcięcie telefonu do pomieszczeń biurowych.

KOSZTOWNY WYRA

Policjant w swojej notatce służbowej zapisał: „Andrzej S. oświadczył, że zna dobrze sprawę Zbigniewa S. i że na ścięcie drzew znajdujących się na jego działce nie wymagane jest zezwolenie z uwagi na to, że drzewa są własnością Zbigniewa S., a ponadto drzewa mają powyżej 50 lat i można je ścinać bez zezwolenia. (...) Jak wynika z całokształtu sprawy fakt nie nosi znamion czynu”. Policja zakończyła dochodzenie w tej sprawie.

Po rozmowie w Urzędzie Miejskim właściciel poczuł się usprawiedliwiony w majestacie prawa, jak sądził, zabrał się do wycięcia ośmiu następnych drzew. Urząd Miasta zareagował dopiero po telefonogramach z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. I wówczas posypały się kary. Do tego czasu nie było żadnej reakcji, nikt nie żądał opłaty za pierwsze wycięte drzewo. Kilka dni później Urząd nakazał zapłacić 31,5 mln zł kary (każde drzewo kosztowało 3,5 mln zł). Właściciel odwołał się do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym. W odwołaniu napisał: „Powstaje pytanie, czy mogę ponosić odpowiedzialność za brak zezwolenia skoro podmiot, który był władny mi je wydać poinformował mnie, że jest ono w konkretnej sytuacji zbędne. Zdaję sobie sprawę, że obywatel nie może powoływać się skutecznie na nieznajomość prawa, lecz w mojej sytuacji miałem prawo zakładać, że dwukrotnie udzielone mi informacje są wiarygodne tym bardziej, że były poparte interwencją policji.”

Sprawa po raz drugi trafiła do Urzędu Miasta. Tym razem dopa-

– Dla mnie jest to klient nie będący mogły przez całą dobę. Zawsze ktoś czuwał pod telefonem. Złoty denerwuje się Olszewski.

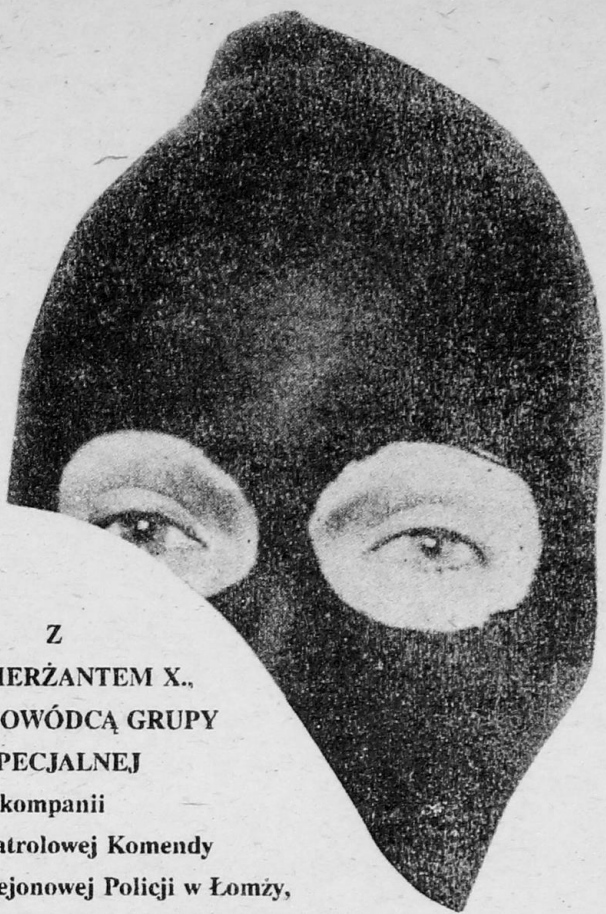
– Telefon jest wspólny, radnia przeciwgruźlicza, dowialiśmy się na odbiór, bowiem były poważne w rozliczeniach – mówi Jadczyk. – Kierownik chodni trzykrotnie mówił, że rachunki są bardzo (ostatni opiewał na 1 800 zł, a oni nie są w stanie tego ani określić, kto to dzwonił).

Dyrektor uważa, że przez miesiąc pracownicy przeprowadza analizę, którą pokaże, bardziej opłaca: dzierżawa prosektorium i kaplicy, czy też ich prowadzenie. Niemniej dyrektora przedmiotem było poinformowanie o wadze umowy, a ustne porozumienie jest równie ważne i obowiązuje.

Roman Olszewski czuł się zagrożony. Niedawno powstały prywatne zakłady pogrzebowe. Jeden z przedsiębiorców zarejestrował swoją działalność dwa tygodnie temu i twierdzi, że nie jest jeszcze pewien, czy się starać o dzierżawę prosektorium. Olszewski przypomniał, że wszyscy w Kolnie są spokrewnieni. On, mimo to, tymuje się dobrą opinią anatoma-patologa, że nie wie o nim, iż jest przegrobo nie zdiera skóry i opłatami, jest tu obcy. Kolnie brzmi jak wyrok, liczba krewniaków, nie czego szukać... (jog)



Specgolina



Z
SIERŻANTEM X.,
DOWÓDCĄ GRUPY
SPECJALNEJ
z kompanii
patrolowej Komendy
Rejonowej Policji w Łomży,
rozmawia GABRIELA SZCZESNA.

z byłego ZSRR, za którymi ciągną także przestępcy. Napady i rozboje na współziomkach stały się powszechnym zjawiskiem. Co prawda nie rozbieraliśmy jeszcze bandytów ze Wschodu, ale uczestniczyliśmy w blokadach w tym celu na trasie Warszawa-Białystok. Bierzymy udział także w poważniejszych interwencjach ulicznych, gdzie dwuosobowy patrol policyjny jest bez szans z przestępcami. Zabezpieczanie dużych imprez (sportowych, muzycznych), manifestacji itp. również należy do naszych obowiązków. Zapewniam, że nie siedzimy beczynnie, czekając wyłącznie na terrorystę z bronią wycelowaną w zakładników.

– Kim jest dla Pana przeciwnik?

– Zagadką. Od początku do końca. Lecz kimkolwiek jest, nigdy go nie lekceważę. Strach można rozpoznać, ale bywa, że ten ktoś potrafi ukryć swoją reakcję. Ja jestem przeciwnikiem dla niego i on też musi się z tym liczyć. On wie, że do końca nie potrafię przewidzieć jego reakcji, ale on także nie potrafi przewidzieć mojej. I o to w akcji chodzi. Jeżeli możliwa jest perswazja – próbuję; jeżeli nie – idę na całość. Nie uznaję wtedy żadnych sentymentów. W końcu wiem, po co tu jestem.

– Czym jest dla Pana strach?

– Ciągłe najgroźniejszym przeciwnikiem. Mam za sobą pięćdziesiąt skoków spadochronowych. Znam ludzi, którzy zaliczyli ich tysiąc, są mistrzami. I boję się za każdym razem, bo każdy skok jest inny. Wiadomo jednak, że do powtarzających się sytuacji zagrożenia można w jakimś stopniu się przyzwyczaić. Pewne sytuacje przestają przerażać. Ale w grupie specjalnej nauczyłem się jednego: ani brawura, ani rutyna nie są sposobem na opanowanie strachu. Przeciwnie: mogą uniemożliwić skuteczność akcji. I o tym doświadczeniu zawsze pamiętam. Każdy dochodzi do

tego wniosku zwykle na własnej skórze.

Doświadczam też strachu o kogoś, kogo ratuję. I wcale się tego nie wstydzę.

– Akcje grup antyterrorystycznych większość z nas zna wyłącznie z filmów. Czy to prawdziwe życie?

– Wyłącznie dla widza. Scenarzyście chodzi o to, by z emocji obgryzał paznokcie, bo on tak sobie to wymyślił. Tu wszystko da się przewidzieć, w życiu – nie. Zarówno po jednej jak i drugiej stronie. Ale filmy spełniają też pozytywną rolę. W świadomości społecznej na dobre utrwalił się stereotyp terrorystów i brygad specjalnych. A wniosek jest prosty: i z jednymi, i z drugimi nie ma żartów.

– Przed iloma napastnikami jest Pan w stanie się obronić?

– Zależy, jaki to przeciwnik. Stu przedszkolaków na pewno mogłoby zwinąć mnie bez trudu. W każdej sytuacji trzeba pamiętać o jednym: masz szansę wyjść cało, gdy napastnik cię lekceważy. Nieraz przekonałem się o tym na własnej skórze.

– Czy łatwo sprowokować Pana do ataku?

– Na obelgi jestem odporny. Gdy jednak ktoś naprawdę szuka guza, nie uciekam i nie czekam na kolejne ciosy.

– Co daje Panu przynależność do grupy specjalnej? Poczucie męskiej przygody?

– Gdybym szukał wyłącznie przygody, wybrałbym coś znacznie mniej ryzykownego. Do grupy poszedłem świadomie, z własnej i nieprzymuszonej woli. To zresztą podstawowy warunek. Jest to dla mnie sprawdzian moich możliwości, przekonania o własnej wartości. Siebie samego nikt przecież nie oszuka. Zostanę w grupie tak długo, jak długo będę czuł się potrzebny. Odejdę, gdy zacznę tracić formę fizyczną i poczuję zmęczenie psychiczne. Tymczasem kieruję się zasadą: być dobrym w tym, co się robi.

Musimy umieć prowadzić każdy pojazd.

Szkolenie strzeleckie polega na opanowaniu umiejętności strzelania w różnych pozycjach (z biegu, przerzutu, kłku) i różnych sytuacjach. Celowy krzyk i hałas w czasie szkolenia jest dodatkowym utrudnieniem (w życiu nawet stresem). Kto je opanuje, zwiększa prawdopodobieństwo uratowania życia innych i własnego. No i, oczywiście, szybkość strzelania. Wyników nie musimy się wstydzić. Wyjęcie broni z kabury, przeładowanie i oddanie pięciu strzałów (w tym co najmniej trzech celnych) zajmuje nam około trzech sekund. Wielu nie wierzy.

I wreszcie szkolenie taktyczne. Żadnego z tych elementów nie da się rozdzielić.

– Od czego przede wszystkim zależy skuteczność akcji?

– Podstawą wszystkich działań antyterrorystycznych jest wzajemne zaufanie w grupie. Jeśli wiem, że mam za sobą kogoś, kto mnie ochrania, na cokolwiek się zanoszę, mogę skoncentrować się wyłącznie na tym, co najważniejsze, czyli na opanowaniu przeciwnika. Każdy członek grupy specjalnej zna swoje miejsce i wie, co w danym momencie do niego należy. Wtedy nie ma czasu na instrukcje i niepewność. Porozumiewamy się bez słów nie tylko dlatego, że wymagają tego względy taktyczne. To porozumienie ma także inny sens: w sytuacji zagrożenia życia wiara we własne siły, odpowiedzialność za kolegę stwarza swoisty komfort psychiczny. Każdy z nas musi znać swoją wartość. I dlatego nie ma mowy o jakiegokolwiek animozji w grupie, zarówno na gruncie prywatnym, jak i zawodowym, ani też rywalizacji w negatywnym sensie. Wszyscy doskonale rozumiemy, że tzw. śrubowanie czasu przez jednego, to większa skuteczność akcji, większe poczucie bezpieczeństwa każdego członka grupy. Drobną sprzeczką może przekreślić potem w czasie akcji absolutnie wszystko. Grupa musi być jednym organizmem, który zna swoje reakcje nawet w ekstremalnych sytuacjach. Kto z tworzących ją ludzi tego nie zrozumie, musi odejść. Predyspozycje fizyczne i psychiczne oraz opanowanie teorii to nie wszystko. Najlepszym sprawdzianem przydatności w grupie jest oparcie psychiczne w drugim człowieku. Nie dla wszystkich, jak się okazuje, jest to takie oczywiste. Przebieg akcji zależy też od przekonania każdego z nas o jej powodzeniu. Negatywne myślenie może zniweczyć wszystko od samego początku.

– Niektórzy uważają, że istnienie Waszej grupy, to sztuka dla sztuki, bo przecież w takiej Łomży nie się nie dzieje.

– Dzieje się i to nie tylko w Łomży, a zadania grupy nie ograniczają się wyłącznie do terenu miasta. Idziemy tam, gdzie jesteśmy potrzebni. Stworzenie grupy specjalnej nie było modą, lecz koniecznością. Przez Łomżyńskie prowadzą trasy turystów

– Dlaczego nie zgadza się na ujawnienie imienia i nazwiska?

– Ze względu na bezpieczeństwo własne i moich bliskich. Zresztą, wszędzie przestępcy mają znakomicie rozwiniętą sieć informacji. Zjawisko może być okrutne. Staram się nie kusić losu.

– Czy również z tego względu krywacie twarze w kominiarce, że przestępcy?

– Tak. Wykonujemy też pewne zadania po cywilnemu. Gdybyśmy byli rozpoznawani i w jednej, w drugiej roli, to co robimy nie miałoby sensu.

– Co więc może Pan o sobie powiedzieć?

– Mam 27 lat, jestem spod Łomży. Jak Byka.

– Spotkałam się z opinią, że brygady antyterrorystyczne, to nie jest dla policji. Czy Pan się z tym zgadza?

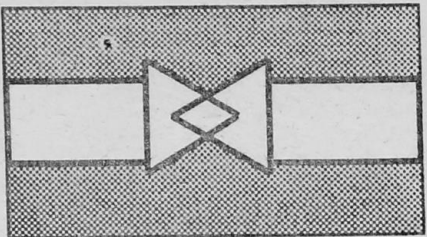
– Nie. Zarabiamy tyle samo, co inni policjanci, posługujemy się tą samą bronią. Bieda w rezerwie nie ominęła także i grup specjalnych. Właśnie za własne pieniądze kupiłem sobie buty „bundeswehra” i zachodnią kurtkę. (Polskie „skutery” zgubiłem kiedyś podczas ćwiczeń w Austrii.) Niestety, na austriackiego „Glocka” za 20 mln nie mogę sobie pozwolić. Ale bezpieczniej czuję się nawet z samą kurtką. Żaden przestępca, z przodu, czy z boku, już nie wyciągnie mi pistoletu. Mam też nam także czarne ubiory, które mamy. Krój co prawda jest ten sam, ale kolor w takich akcjach wykorzystywany jest także jako czynnik psychologiczny. Psychologia udowodniła, że czarny kolor działa na człowieka paraliżująco. (W kolorze mamy także, oprócz kominiarek, kaski z fluorescencyjnym napisem „policja”.)

– Od innych służb różnimy się poziomem wyszkolenia: fizycznym, fizycznym i psychicznym. Nie czujemy się elitą, bo nie umiejętności powinien mieć każdy policjant w Polsce. Właśnie, które dotąd znaliśmy z zachodnich filmów, rozgrywają się w naszych ulicach. A ja nie chcę żyć w tarczu.

– Czego uczą się członkowie grupy specjalnej?

– Przede wszystkim opanowanie własnych nerwów. To podstawa wyszkolenia. Sprawność fizyczna musi iść w parze z odpornością psychiczną. Inaczej wszystko pójdzie na marne. Prowadzenie nad własną reakcją jest przedsięwzięciem: od występu na scenie szkolnego teatru do brajania terrorystów, trzymających zakładników.

– W programie ćwiczeń fizycznych są zarówno walki Wschodu (judo, aikido, jiu-jitsu), jak i ćwiczenia ogólne (biegi, pływanie, skoki). Wymagają one przygotowania konkretnych zadań. „Tor kuciński”, „kolejka amerykańska”, „ściany”, zjazdy z dziesięciu metrów, drzewa, rzeki, mosty, pociągi i samochody...



spiećcia

Podczas sesji Rady Miejskiej w Grajewie doszło do kontrowersji między członkami Komisji Rewizyjnej, a Zarządem Miasta: kto więcej wziął pieniędzy za diety? Nic tak nie dzieli, jak szerokość koryta.

Na spotkanie lidera Unii Polityki Realnej z przedsiębiorcami Łomżyńskiego na temat „Niskie, stabilne podatki – klucz do prawidłowej strategii kraju”, przyszło trzech biznesmenów. Może dlatego, że spotkanie odbyło się w eleganckim hotelu „Polonez”, a dziś nie każdego biznesmena na drogi lokal stać?

Z pastwiska w Zabieli (gm. Stawiski) zginęły dwie jałówki. Sygnałów o przejeździe okoliczne szpitale nie odnotowały.

Po ostatnich wyborach niektórzy księża dyskretnie sprawdzali, kto głosował, a kto nie (jest to działanie bezprawne!). Zachodu sporo, efekty mierne, dlatego z wyprzedzeniem podsuwamy skuteczniejszy pomysł: głosowanie na wskazaną partię można zadać jako pokutę.

Jeden z klientów usiłował sfajczyć (przy pomocy benzyny) bar „Zagłoba” w Łomży. Wziął sobie do serca nauki, że zło trzeba wypalić z korzeniami.

Do sklepu monopolowego „Doza” w Grajewie wtargnęło dwóch spragnionych i po obywatelnym władaniu właściciela zabrano 7,5 miliona zł. Starczy na większą dozę.

W każdym domu było po kilku rówieśników. U Krasowskich: Hela, Paulina, Anielka, Ignacy i Roman. Do nich chodził Józek Szepietowski razem ze swoim przyjacielem Kazikiem Kaczyńskim i często wspólnie rajcowali. Im też na Nowy Rok, tak dla bajeru, zamalowali farbą okna.

Latem całą grupą szli na skraj wsi, pod krzyż. Przychodziły Stasia i Eugenia od Łukasiuków. Umawiali się na randki każdego wieczoru. Józek pamięta do dziś wymówki Stachy, kiedy nie odwiedził ich w domu w niedzielę. „Do piątku chodźcie do nas, a w niedzielę do innych.” Widać była zazdrosna.

– A jaka sprytna była i jak elegancko tańczyła Maryśka Jankowska – przypomina sobie z nagłym uśmiechem.

Często Maryśka upatrzyła sobie sad, gdzie były dobre jabłka. Wieczorem wyciągała go z domu i namawiała: „Idź po jabłka, a ja będę pilnowała, czy ktoś nie idzie”. I Józek nie potrafił odmówić. Razem chodzili na tlokę, razem pracowali. Jadzia pilnowała i czuwała: „Józek, tego pokosa nie bierz, on cięzki”. A potem zawsze tańczyli. Grał zespół „Pierogi”. Tak wszyscy nazywali miejscowych muzyków: Aleksandra Sienickiego, który grał na skrzypcach, klawesystów: Antoniego Uszyńskiego i Stanisława Olędzkiego oraz harmonistę Szepietowskiego.

Śpiewali, bawili się, wypili flaszkę w różnych domach lub na placu przy krzyżu.

Nie ma już Kazika, Stachy, Maryśki, Heli, Ignaca, Antoniego, Pauliny...

Nie ma matki i ojca Józefa. I siostr: Amelki i Maryśki...

Wtedy osiemnastoletni Józef był akurat w oborze. Przez szpary w deskach widział, jak Niemcy wyprowadzali jego rodzinę. Wszystkich ustawili w rząd. Skierowali na drogę. Płakały dzieci... Jeszcze dziś dokładnie widzą tę scenę. Czerwienieją oczy, drżą spracowane ręce...

Stanisław Olędzki razem z Aleksandrem Sienickim grywał na klawecie. Jeździli po zabawach i weselach do okolicznych wsi. Sienickiego przezywano „Amerykaninem”, bo przed wojną był w Ameryce. Był dobrym komikiem. Grali razem na weselu u Lewandowskiej w Szepietowie. Podali herbatę. „Amerykan” włożył do niej palec, a może tylko tak mówił, obliżał i powiedział o tym dziewczynie. Mitygowała się bardzo, potem herbatę wypił Aleksander.

We wsi mieszkał chory Żyd Kazul. Gdy dostawał ataku, był taki groźny, że musiał być zamykany. Zmierzchało. Drogą szedł Abram ze swoim ojcem Chaimem. Zagadnął ich Aleksander: gdzie idą? Dowiedział się, że zobaczyć, jak Kazul głupieje. Ostrzegł: uważajcie, bo widziałem go jak z kosą biegł. Następnie szybko pobiegł do Antka Uszyńskiego i o wszystkim mu opowiedział. Antek założył na siebie płachtę, zabrał kosę i oselkę i penetrował przydrożne zarośla. Gdy Abram z Chaimem zbliżali się, głośno ostrzył kosę. Zaczęli uciekać w wielkim poplochu. Antek za nimi. Na drodze leżało ścięte drzewo, przewrócili się. Uciekali dalej, a za nimi, w bezpiecznej odległości, by nie został rozpoznany, Antoni. Do domu dobiegł pierwszy Abram. Zarygłował drzwi i choć ojciec przeraźliwie wołał

i dobiegał się głośno, nie otwierał. Do matki powiedział: „I tak już po ojcu, a my możemy się uratować.” Matka jednak wpuściła do domu wystraszonego uciekiniera. Też słyszała odgłosy kosy. Po tym zajściu stary Żyd przez dwa tygodnie chorował i wszystkim opowiadał, jak go Kazul z kosą gonił.

Przed wejściem do chałupy Kazimierza Zalewskiego zamiast schodów, stał duży kamień. Z boku na podwórzu była zawsze krypa z wodą do pojenia krów. Staś Olędzki ze swoim przyjacielem Stanisławem Łukasiukiem, w miejsce kamienia postawili krypę, zapukali do chałupy i szybko się ukryli. Drzwi otworzył Kazimierz. Z progu nikogo nie widział, chciał wyjść dalej. Skapał się w wodzie i długo suszył swoje „wojłoki”, a oni mieli zabawę.

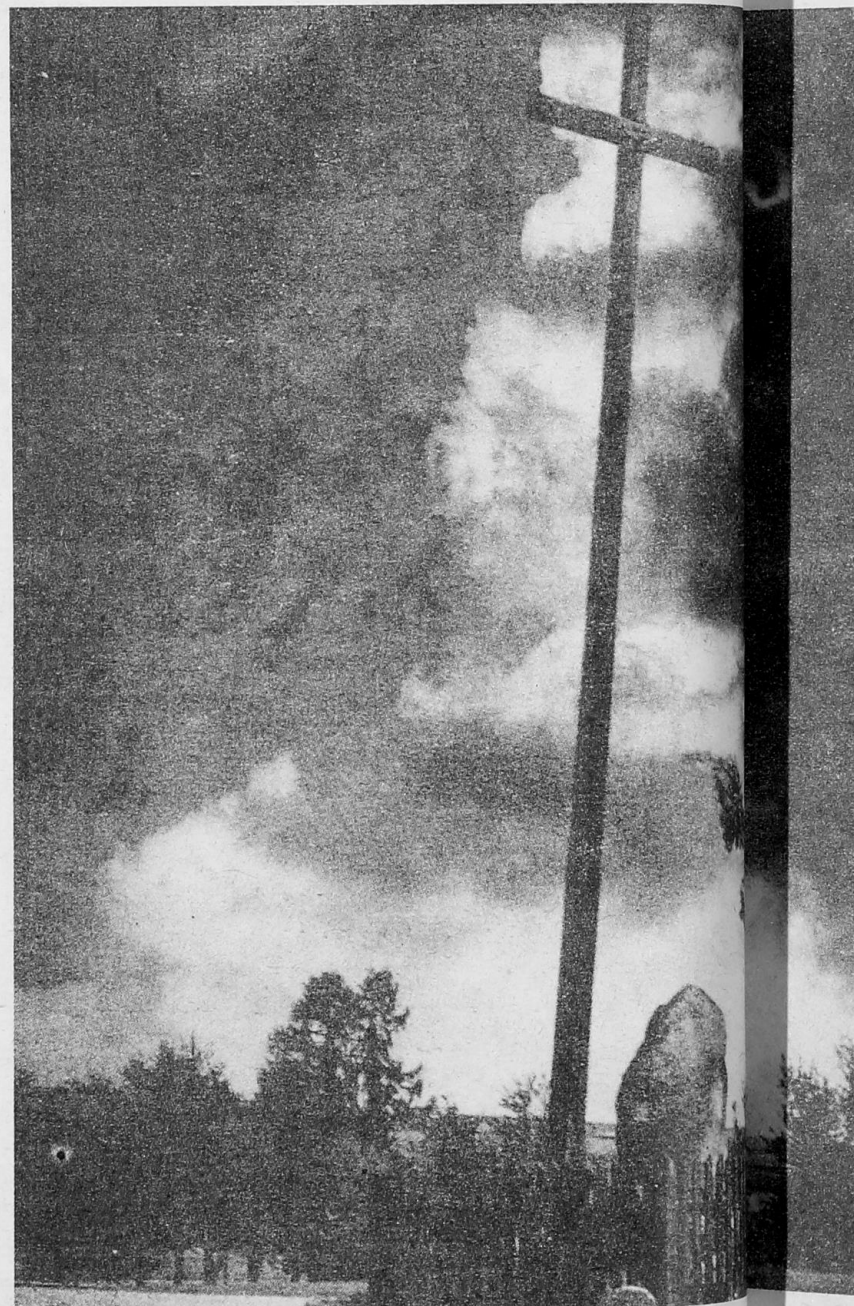
– Wesolo było. Ze Stasiem wymyślaliśmy różne żarty – przypomina Stanisław Olędzki. – Dzięki niemu żyję.

Tamtego dnia Łukasiuk obudził Olędzkich. Powiedział, że wieś otoczona, że kręcą się Niemcy. Postanowili uciekać. Łukasiukowie: Staś, jego ojciec i brat Paweł, ukryli się za swoimi zabudowaniami. Stanisławowi Olędzkiemu teściowa wyprowadziła

kobyłę i na niej udał się do lasu. Zboża były wysokie. Gdy kobyła na syna znalazła się po drugiej stronie, on znalazł się po drugiej stronie. Odeszli wtedy na zawsze Stanisława, żona, trzyletni syn. Odeszli wtedy Łukasiukowie: Kazimierz Zalewski, „Amerykan”, Antek Uszyński...

– W e wsi były różne losy. W lodzietne, śpiewała, pisała, lubił chłopskich, do... Józef Kaczyński. – Starsi opowiadali się wzajemnie, opowiadali o od żebraków nowości, o różnym wynalazkom.

Przyjaciół księdza, Zbyska kaszewski, po lekcjach z siebie, by razem posłuchać śpiewają warszawianki. Staś głowę założył, druciki do w... wil i, jak pamięta ksiądz, by słyszał muzykę z Warszawy opowiedział potem wszystkim mamie. Matka sądziła, że głowie pokręciło się od... miał do czynienia z diab... zała mu następnego dnia spowiedzi. Spowiednik nie... diabłem, tylko wytłumaczył... dio. Ale matka i tak nie...



Zywi i nt

17 lipca 1943 roku Niemcy, w odwecie za zabiciu otoczyli wieś Krasowo-Częstki.

W pacyfikacji rozstrzelali 257 osób, w tym 97 obó.

Nad pacyfikacją bezpośrednie kierownictwo sprawował szef gestapo w Łomży Hans Ennulat. Za swa



A black and white photograph of a landscape, possibly a forest or park, with trees and a path visible in the foreground and middle ground. The image is oriented vertically and shows a dense collection of trees and foliage, with a path or clearing visible in the lower portion. The lighting is soft, and the overall tone is monochromatic.

ntwi

zabici w ośmiu hitlerowców
97 domów, 54 stodoły i 60
wo spracowanych von der Groeben
a swa zostali ukarani.

Niemcy ufundowali dzwon. Już dziesięć lat z parafialnej dzwonnicy opłakuje umarłych i żywym głosi pojednanie.

MARIA TOCKA

Na pomoc!

(an)



Wszelkie oferty pracy dla młodzieży w czasie wakacji zamieszczamy bezpłatnie.



Pamiętnik NOSTALATKA



29.07. STAŁO SIĘ W ZAKOPANEM!

Pojechałam sama. Rodzice woleli iść na spacer do Psiej Trawy. Może to i lepiej, bo samemu można poszaleć. Nikt nie mówi: „za drogie”, „niepraktyczne”, „niezdrowe” itp., itd.

Najwspanialszą rzeczą, jaką kupiłam, jest szkic gór. Tak cudowny, że stałam przed nim pół godziny, nie mogąc powstrzymać zachwytu. Był okropnie drogi, ale mam zdolności handlowe (co za skromność!) i udało mi się wytargować go za trzy czwarte ceny. Wreszcie mój kochany koktajlbar. Pół godziny stania. Ale warto było. Zamówiłam podwójną porcję lodów, przepyszny koktajl jagodowy, deser owocowy i ciacho francuskie z budyniem. Dzierżąc w dłoniach tacę z wszystkimi pysznościami przeciskałam się w tłoku, szukając wzrokiem wolnego miejsca przy stoliku. Nagle poczułam na sobie coś zimnego. Patrzę, a po moim ramieniu spływa kakaowa ciecz z bitą śmietaną. Niezłe się rozdarłam. Rozejrzałam się. Obok mnie stał oszaloniony chłopak. Wbił we mnie zakłopotane oczęta i wydobywał z siebie całą litanię przeprosin. Na początku byłam wściekła, potem roześmiałam się. Poszedł ze mną do łazienki i pomagał prać rękaw biednej bluzki. Wyglądając jak siódme nieszczęście wyszłam z nim na salę. Dojrzeliliśmy wolne miejsce obok jakichś staruszek. Rozpychając się dotarliśmy do tego stolika. On cały czas tłumaczył się i przepraszał. I tak mimowolnie poznaliśmy się. Gadałam jak najęta, najpierw opowiadając o sobie, potem pytając o niego. Ma na imię Krzysztof, przyjechał na wakacje do babci, jest z Gdańska i ma 17 lat. Interesuje się turystyką, kocha góry (tak jak ja...), podróże. Chce iść na architekturę. No, to już chyba wszystko. Acha, zapomniałam. Ma siostrę, rodziców i kundla. Podobno wspaniałego. I jeszcze jedno... szalenie mi się podoba.

Jest jak wyśniony książę z bajki, lecz niestety, nie dla mnie. Odruchowo spojrzałam na zegarek... była 13:00! Dwanaście minut do odjazdu autobusu. A przecież musiałam na niego zdążyć, bo obiecałam rodzicom, że będę w chacie na obiad. Pozbierałam w pędzie wszystkie siatki, rzuci-

łam Krzyškowi krótkie „cześć” i pognałam na dworzec. Zdążyłam dosłownie na ostatnią chwilę.

31.07. SUPER WYPRAWA

Uwielbiam łązić z ojcem po górach. Jest wspaniałym towarzyszem wszelkich wypraw, przyjaciele, z którym zawsze i o wszystkim można szczerze pogadać. No, może z wyjątkiem jednego. On coś czuje do chłopaków! To znaczy do tego, że bym ja się z nimi bliżej związywała. Uważa, że mam na to czas. O, pewnie będę miała jeszcze z nim problemy... Ale na razie jest O.K. Dwie godziny i już byliśmy na Czerwonych Wierchach. Co za wrażenie. Usiedliśmy na trochę, by zjeść jabłka. Trudno nam było wyrazić zachwyt. Po czeskiej stronie morze chmur. Czuliśmy się trochę jak bogowie na Olimpie mając u swych stóp cały świat. Rozłożyliśmy mapę i planowaliśmy dalszą trasę. Do przebycia gigantyczne odległości, ale co to dla nas. Możemy łązić bez przystanku. Nagle słyszę „Hej, Karina!” Radosny, ciepły dreszczyk. Odwracam się, patrzę: Krzysztof! Cóż za niespodzianka! Podskoczyłam do góry i podałam mu rękę.

– Jak świetnie, że tu jesteś! Dokąd idziesz? Acha. Tato, to jest mój... kolega. To znaczy poznałam go... w Zakopanem, siedzieliśmy przy jednym stoliku w koktajlbarze...

– Dzień dobry, panu. Mam na imię Krzysztof.

– Cześć, widzę, że niezły z ciebie traper...

Niepewnie spojrzałam na ojca. Ho, to nawet pokojowo nastrojony. Dalej szliśmy razem. Ja gnałam przodem, a oni mając mnie w nosie szli za mną i zawzięcie rozmawiali o polityce. Też znaleźli sobie temat. Z drugiej strony podziwiam Krzysztofa. Mój ojciec taka mądrość, wszechwiedzący i w ogóle, a on świetnie sobie z nim radzi, zachowując się, jakby był na poziomie intelektualnym mego ojca. Ja, oczywiście, nie jestem w temacie. Coś niecoś się orientuję, ale to nie ten stopień wtajemniczenia, by prowadzić taką dyskusję. Tak więc sama, trochę buntowniczo nastawiona, przebrnęłam resztę drogi. Zresztą, towarzystwo nie było mi tak potrzebne. Wystarczyły porywające widoki, słońce i wiatr dmuchający w pierś. W końcu dotarliśmy do autobusu. Ogarnął mnie smutek. Chciałabym jeszcze spotkać się z Krzyśkiem. Ale tato, on ma takie surowe podejście to trybu życia dziesięcioletniej młodzieży. Krzysztof, chyba on mu się spodobał, skoro przegadał z nim trzy godziny.

Jednak znając go... Moje myśli przerwał pisk zatrzymującego się autobusu. Rzuciłam krótkie „cześć” i już siedziałam w tłoku, nie mając nawet dostępu do okna. Z kiwania nici. Odjechaliliśmy. Ojciec kupił u kierowcy bilety i podszedł do mnie.

– Coś taka smutna? Nie podobają ci się wycieczki? Wiesz co, zaproponowałam temu twojemu koledze, żeby jutro pojechał z nami nad Morskie Oko. Chyba nie masz nic przeciwko temu?

– Co?! Naprawdę! Nie, oczywiście, nie mam nic przeciw temu, żeby jechał z nami, a ja myślałam...

– O! Widzę, że poprawił ci się humor! Skąd to nagle ożywienie?

– E, nic. Nie można się cieszyć? Marzyłam, żeby zobaczyć tego lata Morskie Oko.

– Aaaa... – ojciec uśmiechnął się i spojrzał na mnie z ukosa. Stuprocentowa pewność, że byłam purpurowa.

WIECZOREM. Chyba dziś nie zasnę. Nie mogłam doczekać się jutra. Zobaczę Krzyśka. Na pewno będzie wspaniale. Muszę się szalowo ubrać... Ojcu jestem niewymownie wdzięczna. Aż dziw, że tak postąpił. Nie wierzę we własne szczęście.

SZALENIE KOCHAM ŻYCIE, RODZICÓW, ŚWIAT... i... oj, zastanów się dobrze... Krzyśka... A może tylko sobie wmawiam? To jest zwykłe oczarowanie. Daj sobie spokój. Nie masz u niego żadnych szans. Chociaż... po cóż by z nami chciał jechać. Pewnie brak mu towarzystwa. Zobaczymy jutro...

01.08. JESTEM WNIEBOWZIĘTA

Nie posiadam się ze szczęścia. Cały ten dzisiejszy dzień był jak sen! Aż trudno zabrać mi się do opisywania. I w dodatku ta trzęsąca się ręka. Tętno 200 uderzeń na minutę. Wpadłaś po uszy!

Rano wsiedliśmy w naszego pocziwego fiacika i ruszyliśmy w drogę. Po półgodzinie byliśmy na miejscu. Tato stwierdził, że wchodzimy na Rysy. Krzychu go popart, a ja także wyraziłam zgodę. Z nim pójdę wszędzie! (Tylko tak mi się wyrwało, tak źle chyba jeszcze nie jest?) Dziarsko pięłam się do góry. Parę kroków przed szczytem trochę przesadziłam z długością kroku i... skutek: przebrzydłe starte kolano. Ojciec nawet się nie wzruszył. Za to Krzyśiek! Zachowywał się jak kochająca niańka. Aż zapomniałam o bólu. Tylko że wyglądam teraz jak dziecko wojny. Cały czas szczytałam się pięknymi nogami, a teraz... widok oplakany. No, ale przynajmniej przekonałam się, że żywi do mnie ciepłe

uczucia. Wziął mnie pod tak trzymając się, równo krok, zdobyliśmy ukochane SĄ nasze!

05.08. POŻEGNANIE WIA TREM

Wieczorem przyszedł pożegnać się. On już już jeździ. Podarował mi bukiet polnych kwiatów. Nigdy dotąd nie dostałam marzyłam nawet w najśmiśnachs. Poszliśmy na spacer. Świecie królowała już noc. Życie wytoczyło się na niebostko było jak wyjęte z opowieści o czarodziejstwie. Szliśmy w milczeniu. Nie pozwalało mi mówić. Słowa były zbędne. Bo co było powiedzieć? W końcu działałam, że polubiłam go, że go poznałam.

– Będzie to dla mnie miłe wspomnienie. A ty? Zapomnisz? – zagadnęłam.

– Tak. Pewnie. Zapomniał się. Odpowiedział dziwnie, nym głosem. – Karina, do Ja cię Kocham!

Serce podeszło mi do Nie mogłam w to uwierzyć.

– Ej, wydaje ci się. czenie tak na ciebie wpływ napiszę do ciebie. Muszę bo rodzice pewnie się Jest późno...

Nic nie powiedział, wzrokiem spuszczonego w Pocałowałam go po policzek i pobiegłam do

Leżę teraz w łóżku i nawidzę siebie. NIENAW Kocham go... Bardzo. W czego nie umiem się przyznać. Najchętniej łabym sobie oczy i wszystkie włosy. Opowiedział mi o wszystkim mamie.

– Nie przejmuj się To tak jest. Posłuchaj:

My z drugiej połowy XX rozbijający atomy zdobywcy księżycy wstydzimy się miękich spojrzeń ciepłych uśmiechów. Kiedy cierpimy wykrzykujemy lekceważąco

Kiedy przychodzi miłość wzruszamy pogardliwie

Silni, cyniczni z ironicznie zmrużonymi

Dopiero późną nocą przy szczerze zasłoniętych

gryziemy z bólu ręce umieramy z miłości.

Dlatego w tym wiernie tyle okrutnej prawdy. Niszy dłużej pisać. Ten wieś cała ja, cała moja dusza...

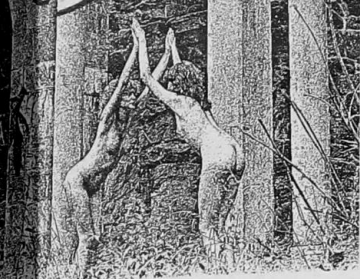
07.08.

Całą drogę jechałam sępna, ściskając ów piękny kiet. Wszystkie jego słowa stały się znowu żywe. Rękałam wszystkie najohybsze szczegóły. Stoczyłam wojnę kontra rozum, duma.

Wygrało serce! Napisałam list do Krzysztofa. W trudno nazwać to listem, dwa słowa, jednak o ogromnym... Teraz pozostaje niepewności i czekam na wiadomość...

Wspaniały koncert życia (2)

Pytanie intymne



LEKARZ DOMOWY

Dowiedziałam się od koleżanki, że leczy się u lekarza homeopaty. Chciałabym się dowiedzieć, czy nie jest to kolejna gałąź medycyny z pogranicza hochsztaplerki?

Violetta

Absolutnie nie. Homeopatia, jako alternatywa medycyny klasycznej, czyli allopatii, znana jest od starożytności. Stosowana była przez ojców medycyny: Hipokratesa i Paracelsusa. Niemiecki lekarz i chemik zazwiskiem Hahnemann ściśle opracował i określił ją jako metodę leczenia. Podstawowym założeniem homeopatii jest, że substancje, które w dużych dawkach wywołują objawy chorobowe, w małych dawkach – leczą. „Podobne leczy podobne”, to zasada homeopatii. Główną zaletą tej formy medycyny jest to, że leki homeopatyczne nie tylko znoszą

objawy choroby, ale także przywracają równowagę biologiczną organizmu. Dlatego też gorączkę traktuje się jako pozytywny czynnik, potwierdzenie walki organizmu z chorobą i nie zaleca się jej obniżania środkami chemicznymi. Choroby przebiegające ze wzrostem temperatury ciała traktowane są jako „dobre” w odróżnieniu od chorób „zimnych” (bez gorączki), których następstwami często bywają choroby nowotworowe oraz choroby układu krążenia.

Preparaty homeopatyczne używa się ze składników naturalnych. Leki roślinne, pochodzenia zwierzęcego lub mineralne są nam, ludziom biologicznie bliskie i nie wprowadzają do organizmu związków obcych, sztucznie uzyskiwanych w procesach syntetycznych.

Ciekawe i przez wiele osób

niezrozumiale, jest przygotowanie leków homeopatycznych. Uzyskuje się je w procesie potencjonowania. Z tzw. pranałewki pobiera się odpowiednią część i dalej dopełnia do wymaganej objętości rozpuszczalnikiem. Następnie wytrząsa się przygotowany preparat kilkakrotnie i powtarza proces, aż do uzyskania odpowiedniego rozcieńczenia. Tak przygotowany lek posiada silną aktywność biologiczną. Niebezpieczne jest więc używanie leku bez kontroli lekarza.

Homeopatia daje dobre rezultaty w leczeniu chorób przewlekłych, alergii. Bardzo dobrze reagują na ten sposób leczenia dzieci.

Warto jeszcze raz podkreślić, że homeopatia, w odróżnieniu od medycyny klasycznej, (która leczy objawy choroby lub uzupełnia niedobory), powoduje pobudzenie całego organizmu chorego do walki, a przez to do samowyleczenia. Jest to więc terapia bodźcowa.

POD PARAGRAFEM

Mieszkam na przedmieściu z moją osiemdziesięcioletnią babcią. Zajmuję się nią, opiekuję, bo babcia jest chora i sama nie wychodzi nawet na podwórko. Babcia jest właścicielką małego domu mieszkalnego, jeszcze mniejszego domku gospodarczego i półhektarowej działki. Ma własne dzieci, ale ja z nią mieszkam i za tę opiekę babcia zapisała mi w testamencie swój dom i tę działkę. Czy ist-

nieje jakaś dogodniejsza dla mnie forma przejęcia kiedyś majątku babci?

Iwona

Sporządzenie testamentu będzie wymagało przeprowadzenia postępowania spadkowego po śmierci babci. Nie testament, ale stwierdzenie nabycia spadku, orzeczone postanowieniem sądu, będzie podstawą nabycia własności działki.

Prostszym sposobem naby-

cia własności nieruchomości jest zawarcie umowy darowizny. W tym wypadku, ponieważ babcia jest osobą chorą i nie porusza się sama poza domem, można sprowadzić do domu notariusza. Notariusz spisze akt notarialny i poinformuje o wszystkich opłatach i podatkach, które trzeba zrealizować.

Urząd skarbowy od spadku, jak i od darowizny, pobiera taki sam podatek. Jest jedna różnica: przy spadku spadkobierca załatwia te formalności sam, przy darowiznie wyręcza go w tym notariusz.



TYLKO LUBIE

Droga Gizelo. Czytam tę rubrykę i wiem o czym tu ludzie piszą. O tym, że kochają, że chcą o tym mówić, chcą to ogłosić „całemu światu” itp.

Ja chcę o czymś innym. I nie wiem, czy mogę w ogóle liczyć na to, że mój list się ukaże. Bardzo by mi jednak zależało, bo nie potrafię o tym wszystkim powiedzieć wprost. Nie umiem w ogóle o tym rozmawiać. Natomiast pisanie przychodzi mi łatwiej. A muszę MU to powiedzieć. Wiem, że czyta „Kontakty”, wiem, że tutaj się zatrzyma...

W tym roku zdałam maturę. Po egzaminach cała nasza

paczka (jeździmy tak od czterech lat), pojechała na wycieczkę do Krakowa. I tam, w Muzeum Czartoryskich, kiedy wszyscy już wyszli, Ariel (Ariel to jego „tajemne imię”) mnie zatrzymał i wyznał mi miłość. Byłam zaskoczona, dotąd traktowałam go jak dobrego kolegę. Więcej, byłam wręcz bardzo zakłopotana.

Sprawa jest jakby zawieszona. A ja nie potrafię mu powiedzieć prawdy. Od roku moim ukochanym jest pewien nauczyciel i po maturze postanowiliśmy się poobrać. Rzecz w tym, że on jeszcze nie ma rozvodu. Wszyscy są nam przeciwni. A zwłaszcza moi rodzice. Ale oni nie znają Go tak, jak ja. Jego żona wyjechała do Ameryki i nie chce wracać.

„Arielu, bardzo Cię lubię, a może nawet trochę więcej. Jesteś bardzo fajny. Ale zrozum – Jestem TAM. Nie wiem, co mnie czeka, ale wiem, że chcę być z NIM zawsze.”

MARGERETKA

OFERTY

Jestem ciemną blondynką (z pasemkami), mam niebieskie oczy

i 21 lat. Jestem sama. Może ktoś miły do mnie napisze?

Edyta Malczewska

90-725 Łódź, Zachodnia 78/43

Mam 16 lat (170 cm wzrostu).

Jestem ciemną blondynką o niebieskich oczach (podobno ładną). Cenię u ludzi przede wszystkim szczerość. Interesuję się filmem, muzyką i trochę sportem. Chciałabym korespondować z rówieśnikami, zarówno z chłopcami, jak i dziewczętami. Obiecuję, że jeżeli moja skrzynka napelni się korespondencją, to odpiszę na każdy list. Czekam bardzo na Wasze listy.

Agnieszka Filak

ul. Piłsudskiego 23/65

98-355 Działoszyn

Polak (29/184), stale mieszkający na Majorce (Espania), chętnie pozna miłą Polkę do lat 30 w celu matrymonialnym. Foto mile widziane.

Leszek Sroka

c/Sindicato Esq Miro 1 4/2

07002 Palma de Mallorca

Baleares isl ESPANIA

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.

KONTAKTY





OJCOWIZNA

Mam 43 lata i od 1985 roku mieszkam w Grajewie. Moi rodzice mieli gospodarstwo rolne (7,5 ha w jednym kawałku i 4 ha łąki w okolicy Biebrzy). Gospodarka była położona we wsi Wólka (gm. Szczuczyn). W latach siedemdziesiątych łąkę przejął Zakład Doświadczalny „Biebrza”. Zapłacono rodzicom po 18 tys. za 1 hektar, co było niewielką kwotą. W ten sposób załatwiono sprawę z innymi rolnikami (niezależnie od tego, czy się zgadzali, czy nie).

Ja mieszkam z rodzicami, pomagałem im w gospodarce i jednocześnie pracowałem w POM-ie w Szczuczynie. W 1984

rodzice chcieli przepisać na mnie gospodarstwo. Ówczesny naczelnik gminy, pan Jan Niebrzydowski stwierdził, że warunkiem przejścia ziemi jest zwolnienie się z pracy. Żał mi było kilkunastu lat stażu, więc nie odszedłem z zakładu. Rodzice przekazali gospodarstwo bez budynków Urzędowi Gminy w Szczuczynie w zamian za rentę. Grunty rodziców użytkował SKR w Szczuczynie.

Cały czas naczelnik zapewniał mnie, że jeśli przestanę pracować zawodowo będę mógł odzyskać ziemię.

W październiku 1989 roku SKR zwrócił Urzędowi Gminy połowę gospodarstwa rodziców. Kilka miesięcy później (w marcu 90 r.) ziemia została wystawiona na przetarg z ceną wywoławczą 1 900 tys. zł. Nie miałem szans w przetargu, choć słyszałem, że jako syn dawnych właścicieli miałem prawo pierwokupu. Ziemię kupił za 10 mln zł sąsiad, który wrócił z Ameryki.

Rozumiem, że wystawia się gospodarstwo na przetarg, po to, by uzyskać jak najwyższą cenę, ale nie w przypadku, gdy żyją jeszcze prawowici spadkobiercy. Pisałem do Urzędu Wojewódzkiego, ale odpowiedziano mi, że według prawa wszystko jest w porządku i właścicielem jest osoba, która kupiła ziemię na przetargu. Po-

została część gospodarstwa nadal użytkował SKR.

W momencie, gdy SKR zaczął bankrutować przekazał wszystkie grunty urzędowi gminy. Urząd sprzedał ziemię rodzinom, które chciały odzyskać swoją dawną własność. Jednak nie wystawiono na przetarg gospodarstwa moich rodziców. Dowiedziałem się, że te ziemie przejmuje Agencja Własności Rolnej w Suwałkach i od niej będę mógł ją odkupić.

Pole do czerwca 1993 leżało odłogiem. Formalności trwały tak długo, bowiem Agencja tłumaczyła się, że ziemia musi być wystawiona na przetarg.

14 czerwca odbył się przetarg. Gospodarz ze wsi Skaje podbił cenę z 12 mln (cena wywoławcza) do 30 mln. Nie byłem w stanie tej kwoty zapłacić a i ziemia nie jest tyle warta.

Gdybym nie został wprowadzony w błąd przez naczelnika, miałbym gospodarstwo rodziców i do tej pory pracowałbym zawodowo. Chciałbym dowiedzieć się, dlaczego w nowej Polsce dba się jedynie o człowieka, który ma duże pieniądze, gdzie jest sprawiedliwość społeczna. Nie rozumiem, jak można zostawić dwoje starych ludzi z małą rentą i budynkami na obcym polu. Gdybym nabył to pole, wówczas mieszkalbym z rodzicami, opiekował się

nimi i prowadził gospodarstwo.

Mój zakład pracy upadł, muszę się drobnym handlem zasilek wstyd iść. Kto mi pomoże odzyskać gospodarstwo wraz z budynkami, w których mieszkają rodzice?

„CENZURKA”

Nawiązując do artykułu „Cenzurka” („Kontakty” 26/93) chciałbym wyjaśnić, że zamieszkała w nim pewna ilość. Dla uzupełnienia dodaję, że organizatorami byli Gospodarstwo Ekologiczne i Rolnicze w Łomży, które prowadzi gospodarstwo ekologiczne, a jedną z osób zaangażowanych w jego powstanie była Pani Śmiarowska, obecnie wódniczka Spółdzielni. Chciałbym też podkreślić, że do utworzenia Spółdzielni znacznie przyczynił się Pan Marian Zysk, który z ODR w Szepietowie zorganizował te gospodarstwa, które prowadzi bieżącą pomoc dla rolników.

Na podkreślenie zasługuje również znaczna pomoc pracownicza Fundacji Spółdzielczości Rolniczej, w tym szczególnie Pani Dmochowska.

Tadeusz L.

PRZESTROGA WAKACYJNA DLA PŁCI OBOJGA

Pomysł, żeby najbliższą sobotę spędzić dla odmiany wśród „prostych tubylców”, czyli w jednej w podlaskich wsi, bardzo przypadł do gustu Renacie, 23-letniej studentce medycyny. Miała już dosyć manierystycznie

i Bartłomiej. Oni także wracali z nieudanej prywatki. Zorientowali się niemal od razu, że dziewczyna jest nietutejsza, ma nieco wypite i sporo ochoty na jeszcze. W myśl tubylczego przysłowia: „Czym chata bogata, tym

dzbankiem. Najpierw raz, a potem drugi próbował wstać z podłogi.

– To jakaś histeryczka – powiedział Bartłomiej w szpitalu, po odzyskaniu przytomności. – Poprzedniego dnia wciąż jej było mało. Rządziła się w łóżku jak kapral na ćwiczeniach. I w pojedynkę, i z dwoma jednocześnie. „Teraz ty z przodu, a ty z tyłu”.

Szła dziewczeczka do laseczka

intelektualnych spotkań w akademiku.

Do W. pojechała w towarzystwie Pawła, którego na tę prywatkę zaprosił dawny kolega z ogólniaka. Renata i jej sympatia uznali zgodnie, że warto wnieść w to wiejskie środowisko „trochę światowego obycia”, a równocześnie „zbadać panujący tam prymitywizm u samych jego podstaw”.

Na miejscu okazało się jednak, że Paweł zbyt dosłownie potraktował tę misję i zaczął przejawiać nieposkromione zainteresowanie wobec Aldony. Dziewczyny dużej, hożej, tryskającej energią, o cerze jak krew z mlekiem.

Zdenerwowana tym wszystkim, a zwłaszcza postawą swej konkurentki („tubylki-kobyłki” – jak nazwała ją później, w toku dochodzenia) szeroko otwartą dla pasji badawczych Pawła, zawiedziona i wściekła, opuściła prywatkę, udając się na przystanek autobusowy. Po drodze zboczyła do pobliskiego lasu, by załatwić swoje potrzeby. I wtedy na okrytej ciemnością dróżce spotkała dwóch młodych mężczyzn. Byli to bracia: Grzegorz

radą” zaproponowali jej dalszy ciąg zabawy w swoim domu. Renata spostrzegła, że oto ma szansę wziąć odwet na Pawle, przy czym może też podjąć własne badania nad „stanem lokalnego prymitywizmu”. W każdym razie propozycję tę przyjęła.

Obudziła się nazajutrz, późnym popołudniem, z morderczym kacem. Stwierdziła, że leży zupełnie goła, między dwoma nieznanymi mężczyznami, z których jeden – wzorem każdego studenta medycyny – bada właśnie tajemnice anatomii jej ciała. Ale przecież nie byli to studenci!

Wzburzona Renata energicznie odepchnęła od siebie Bartłomieja. Chłopak nie zamierzał ustąpić. Rozzłoszczona rozglądała się z rozpaczą za jakimś „mocniejszym argumentem”. Na stoliku pomiędzy talerzami leżał nóż. Schwyciła go i przebiła brzuch, omal nie pozabawiając męskości. Kiedy zaś spadł z tapczanu, wbiła mu ostrze w ramię na głębokość pięciu centymetrów. Następnie wyrwała się z ramion próbującego ją unieruchomić Grzegorza i dzieliła go po głowie metalowym

mówiła. „A teraz ty się połóż, a ty klej przedemną.” Za to rano całkiem jej było.

– Nie mam do niej pretensji o te wszystkie rzeczy na mojej głowie – dodał od siebie Grzegorz. – Odstawiła takie widowisko, gdybym miał kamerę, Teresa Orłowski jadłby mi z ręki.

Aresztowana Renata nic z tego nie rozumiała. W ogóle nie ma pojęcia, po co ten cały dramat.

– Przecież to zwykłe ćwoki – tłumaczył Grzegorz. – Oni zawsze na zabawach rzną się i w łbach sztachetami. Najgorsze, że miały być w ciąży, bo chociaż wtedy miały dni nieplodne, to teraz dzieje się zeń coś niepokojącego. Wiem o tym, ostatecznie studiuję medycynę.

Paweł nie ma takich zmartwień. Aldona wyjawiała mu słodkim szeptem, niedawno wróciła z wycieczki do Działoszy, gdzie założono jej domaczną spiralę. Badanie jej krwi nie wykazało też wirusa HIV.





Opowieści kapliczne

13

• **„ZAPACH KOBIETY”** – psychologiczny, prod. USA. Reż. Martin Brest. Występują: Al Pacino i Cris O'Donnell. Klasyczny wątek przyjaźni młodego chłopca z doświadczonym, gorzkim mężczyzną. W postać niewidomego, emerytowanego górnika, Franka Slade'a wcielił się znakomity Al Pacino (za rolę dostał Oscara). Kilka scen pokazuje najwyższą maestrię reżyserską. Ten film trzeba zobaczyć.

• **„VENDETTA”** – sensacyjny, prod. USA. reż. Bruce Logan. Występują: Karen Chase i Sandy Martin. Spokojne życie dwóch siostr przerwane zostaje pewnego wieczoru. Jedną z siostr zostaje brutalnie zgwałcona. Broniąc się, zabija gwałtownika. Sąd skazuje ją na dwa lata więzienia. Wkrótce jej siostra otrzymuje zawiadomienie o śmierci. Władze więzienne utrzymują, że dziewczyna popełniła samobójstwo. Innego zdania jest siostra, która uważa, że zamordowały ją kobiety z celi. Postanawia pomścić śmierć siostry.

• **„KRYJÓWKA”** – sensacyjny, prod. angielskiej. Reż. Michael E. Riordan. Występują: Ken Hutchison i Claire Higgins. Londyński rzeźmieszek po latach „pracy” w złodziejskim rzemiośle postanawia ustatkować się i wyjechać z kraju. Potrzebne na przeprowadzkę pieniądze chce zdobyć na przemyśle. Od razu wkrąca w nowe konflikty.

• **„W POŚCIGU”** – sensacyjny, prod. USA. Występują: Eric Roberts i Kernie Keane. Jim i Kate są szczęśliwym małżeństwem. Gdy dziewczynę karzą o zabójstwo jej szefa, Jim nie wierzy w jej winę. Zbrodnię podejrzewa zazdrosną żonę ofiary. Aby udowodnić winę Kate wykrada ją z aresztu. Podczas ucieczki przed policją odkrywają istnienie sobowtóra Kate, prawdziwej morderczyni, która się pościg na śmierć i życie.

• **„PIĘKNA I BESTIA”** – rysunkowy, prod. USA. Wrażenie przemiana okrutnego księcia w dziką bestię. Jedynie miłość pięknej dziewczyny może zrzucić czary. Po latach do zamku powraca księżniczka. Obsypany nagrodami (m.in. Oscar za muzykę) film rysunkowy podtrzymuje świetne tradycje wytwórni Disneya. Dla dzieci i dorosłych.

Kapliczka w Drewnowie-Dąbogach stoi w posiadłości rodziny Godlewskich. Przed laty, na tym miejscu stał drewniany krzyż postawiony w 1923 roku przez Aleksandra Godlewskiego. Dąb, z którego wyciosano krzyż, fundator wraz z synem Edwardem przywiózł z lasu położonego za Rutką, za Ciechanowcem.

W 1991 roku, zgodnie z wolą ojca, Edward Godlewski wraz z wnukami przeniósł dębowy krzyż na upatrzony przez niego już Aleksandra miejscę. Krzyż stanął na skrzyżowaniu dróg do czterech wiosek: Drewnowa-Dąbogów, Godlewa-Łub, Drewnowa-Lipskiego i Kamieńczyka-Ryciorek.

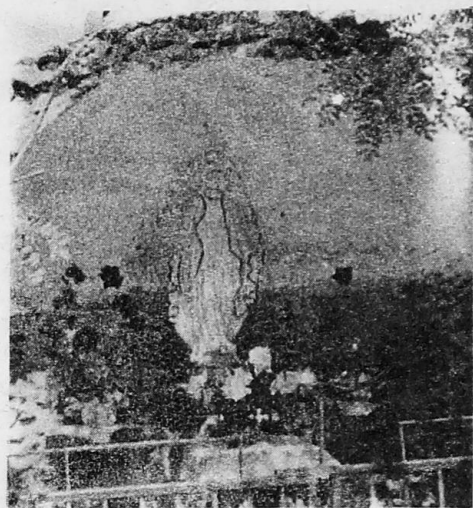
Obok postawiono kapliczkę z kamienia łupanego. Wewnątrz stoi figura Matki Boskiej. Na cokole wmurowano metalowy krzyż. Kapliczkę uroczyste poświęcił ksiądz proboszcz parafii Boguty-Pianki.

Krzyż i kapliczka zostały postawione na pamiątkę tych, co „odeszli na wieczną wartę” z rodziny Godlewskich.

Roman Świerżewski
Boguty-Pianki

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z

różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem, zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne”, pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o kapliczkach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.



CZY JESTEŚ DOMATOREM?

Wybierz jedną odpowiedź, podsumuj punkty i przeczytaj rozwiązanie.

1. Co zazwyczaj czujesz pod koniec urlopu?

- a) zostałam tu jeszcze drugie tyle – 2
- b) było pięknie, ale cieszę się, że wracam – 6
- c) nie ma reguł, zależy od okoliczności – 4

2. Co sądzisz o telewizji satelitarnej?

- a) wspaniała rzecz, chciałabym ją mieć – 5
- b) nie mam zdania na ten temat – 3
- c) nie interesuje mnie to w ogóle – 1

3. Czy mając stałego partnera wyjeżdżałabyś chętnie na samotny urlop?

- a) może – 3
- b) nie – 5
- c) tak – 2

4. Ile osób liczy krąg Twoich przyjaciół?

- a) nie więcej niż trzy – 6
- b) najwyżej osiem – 3
- c) więcej niż ośmiu przyjaciół – 2

5. Co, oprócz miłości, jest najważniejsze dla udanego związku partnerskiego?

- a) tolerancja – 4
- b) wierność – 6
- c) wspólne zainteresowania – 2

DO 12 PUNKTÓW. Twoje mieszkanie może być nawet urządzone wspaniale, a mimo to rzadko długo wytrzymujesz we własnych ścianach. Bywa, że zapraszasz do siebie przyjaciół. Jednak z chęcią umawiasz się także w innych miejscach. Nie jesteś domatorem.

OD 13 DO 22 PUNKTÓW. Właściwie chętnie przebywasz w domu. Przede wszystkim po pracy nie masz ochoty na zmianę otoczenia. Ale po paru dniach staje się to jednak zbyt nudne i musisz gdzieś wyjść, dzięki czemu znowu poczujesz się wspaniale.

POWYŻEJ 22 PUNKTÓW. Jesteś uosobieniem domatora. Wprawdzie wychodzisz od czasu do czasu, ale gdy potem wracasz do domu, oddychasz z prawdziwą ulgą. Ale za dużo nie izoluj się od ludzi i daj się namówić na wizytę lub przechadzkę.

KSIAŻKA NA WAKACJE

„Nauki doktora Rudolfa Steinera od wielu lat inspirują badaczy wiedzy tajemnej. Jego wykład, który prezentujemy w formie skróconej i uwspółcześnionej, urzeka klarownością i siłą sugestii. Książkę kierujemy nie tylko do znawców przedmiotu ale do wszystkich szukających drogi poznania i zrozumienia świata.” Tak napisał o „Wiedzy tajemnej” jej polski wydawca.

Praca dzieli się na siedem części. W pierwszej, mającej charakter wstępu, czytamy: „Wszelka

Człowiek podobnie jak nie jest w stanie nieustannie czuwać, nie potrafi też sprostać życiu bez tego, co może mu dać świat nadzmysłowy. Życie trwa we śnie, a siły działające podczas czuwania regenerują się w czasie snu. Tak samo rzecz się ma z obserwacją świata widzialnego.”

Część „Rozwój świata a człowiek” również urzeka ową wyrazistością – „Widząc człowieka podnoszącego rękę, możemy opisać to zjawisko dwojako: analizując jego czysto fizyczną stronę albo badając to, co dzieje się w duszy ludzkiej.”

W rozdziale „Poznanie wyższych światów” autor rozwija tezę: „Każda właściwie przeprowadzona medytacja wpływa na jakiś organ postrzegania nadzmysłowego.”

Dobiega końca wiek XX. Przed nami – dwudziesty pierwszy. Czekamy na coś. Być może również na książki takie, jak ta. Rudolf Steiner w ostatniej części wykładu postawił tezę: „Jak obecnie w świecie zmysłowym przejawia się mądrość, tak w przyszłości miłość objawi się we wszystkich zjawiskach jako nowa siła przyrody. Ile powstanie siły miłości, tyle dokona się czynów twórczych.” Prorocza wizja? Zwykle mająk?

Autor przekonuje, że „wszystko, co człowieka otacza, może stać się dla niego jasne i zrozumiałe, jeżeli spojrzy on na zjawiska zewnętrzne przez pryzmat wiedzy tajemnej”. „Wyjście awaryjne”?

JANUSZ BERNER

Rudolf Steiner: „Wiedza tajemna”, Wydawnictwo Mitel, Gdynia 1992, s. 152.

Wiedza tajemna

Wiedza tajemna musi brać początek z dwóch tez, które może uznać każdy człowiek. (...) Oto owe tezy: poza światem widzialnym istnieje niewidzialny, niedostępny dla zmysłów i myślenia opierającego się na płynących z nich danych. Człowiek może, rozwinięty w sobie zdolności, które w nim drzemają, odkryć ten utajony świat.”

Część druga, to rozważania na temat istoty człowieczeństwa. „Zmysłom i opartemu na nich rozumowi dostępna jest tylko część tego, co wiedza tajemna ujmuje jako istotę ludzką, mianowicie samo ciało. Aby rozwinąć pojęcie ciała, należy najpierw zwrócić uwagę na zjawisko najważniejsze dla wszelkiego badania życia – na śmierć oraz na tak zwaną przyrodę nieożywioną, która jest źródłem śmierci.”

Najciekawszy jest rozdział zatytułowany „Sen i śmierć”. Już pierwsze zdania intrygują: „Nie sposób poznać istoty świadomości nie badając stanu, w jakim człowiek znajduje się podczas snu, jak również nie sposób zbliżyć się do rozwiązania zagadki życia bez rozważenia zagadnienia śmierci.”





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 40-letniego Jarosława Ch. i 27-letniego Bogdana G. z Grajewa, podejrzanych o napad na sprzedawcę sklepu „Dora”, Czesława Z. i kradzież z kasy 7,5 mln zł. Ponadto Jarosław Ch. podejrzany jest o publiczne znieważenie policjanta podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych oraz grożenie jemu i jego dzieciom zabójstwem.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo: 22-letniego Roberta B. z Łomży, podejrzanego o posługiwanie się fałszywym zaświadczeniem Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kolonii, stwierdzającego jego pobyt w Niemczech; 20-letniego Dariusza R. z Łomży, recydywistę, podejrzanego o włamanie do mieszkania Krzysztofa M. i kradzież przedmiotów wartości 51 mln zł; 26-letniego Wojciecha L. z Łomży, podejrzanego o współudział w napadzie na Zygmunta Z. i ograbienie go z 1,8 mln zł. Zastosował poręczenie majątkowe w wysokości 8 mln zł wobec 35-letniego Janusza L. z Zambrowa, podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym Eugenia M. doznała ciężkich obrażeń ciała oraz nieudzielenie poszkodowanej pomocy i ucieczkę z miejsca zdarzenia.

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckim aresztował tymczasowo 19-letniego Tomasza U. ze wsi Trynisze Kuniewo (gm. Boguty Panki), recydywistę, podejrzanego o kradzież fiata 126p Wojciecha R.

WYPADKI DROGOWE

• W Pęchatce (gm. Szumowo) kierujący motocyklem mł. Grzegorz P., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i uderzył w bok przyczepy ciągnika ursus. Poniósł śmierć na miejscu.

• W Wiźnie na ul. Czarnieckiego kierująca fiatem 126p Małgorzata Z., miejscowa, potrafiła 9-letniego Tomasza H., który nagle wtargnął na jezdnię. Chłopiec doznał rany ciętej głowy i ogólnych potłuczeń.

• W Zambrowie na ul. Białostockiej kierujący fiatem 126p Jędrzej P., miejscowy, potrafił 7-letnią Ewę M., która nagle wtargnęła na jezdnię. Dziecko doznało obrażeń ciała.

• We wsi Łubiane (gm. Grabowo) kierujący fiatem 126p Jacek J. ze wsi Kozuchy (gm. Biała Piska, woj. suwalskie) najechał na jadący w tym samym kierunku ciągnik rolniczy z przyczepą. Kierowca „malucha” doznał obrażeń ciała.

SAMOBÓJSTWA

• W Zambrowie, w altance na terenie ogródków działkowych, powiesił się 22-letni Eligiusz P., miejscowy.

• W Chojnowie (gm. Trzciannę), w stodole, w ten sam sposób pozbawił się życia 59-letni Edmund S.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Z baru „Pod łosiem” w Łomży przepadł winiak, wódka, piwo i papierosy łącznej wartości 6 mln zł na szkodę Barbary Sz., łomżynianki.

• Znów w nieznane odjechały zaparkowane samochody: ciężarowy mercedes Józefa W., polonez caro Czesława F. i polonez caro Waldemara W. z Łomży oraz bmw Klausa V., obywatela Niemiec (w Łomży).

• Z mieszkania Marzeny O. z Łomży zniknął magnetowid i kurtka łącznej wartości około 4,5 mln zł.

• W Balikach (gm. Nowogród) z domu wypoczynkowego Urzędu Wojewódzkiego w Łomży przepadły 4 koldry. Złodziejami okazali się 16-letni Maciej B., 15-letni Piotr K. i 16-letni Robert O., łomżyńscy. Ponadto zniszczyli wyposażenie jednego pokoju.

• Z fordą Bernarda P. z Łomży ktoś ukradł radiomagnetofon wartości około 12 mln zł.

• W Łomży zniknął pozostawiony przed sklepem rower bmx wartości 3,5 mln zł na szkodę Krystyny P. z Warszawy.

• W Krajewie Korytkach (gm. Zambrow) z placu budowy budynku gospodarczego przepadły 3 okna wartości około 3 mln zł na szkodę Stanisława M. z Zambrowa.

• Nieznani sprawcy, po wyrwaniu okna z kratą, weszli do budynku Muzeum Okręgowego w Łomży. Spłoszeni sygnalizacją alarmową zbiegli nic nie zabierając.

• W Wyszomierzu (gm. Szumowo) z zaparkowanej przy drodze koparki zniknęły różne części i 40 l oleju napędowego łącznej wartości około 15 mln zł na szkodę Zakładu Budowy Gazociągów w Wołominie (woj. warszawskie).

• Z barakowozu Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych w Wysokim Mazowieckim przepadł niwelator, piłka do cięcia metalu i 2 skrzynki z butelkami po wodzie mineralnej. Straty 4,5 mln zł.

INNE

• W Zambrowie Renata G., 16-letnia mieszkanka internatu Specjalnego Ośrodka Wychowawczego, weszła na dach jednopiętrowego budynku i zagroziła popełnieniem samobójstwa przez zaskoczenie. Strażakom i policjantom udało się udaremnić ten zamiar.

• W Kupiskach Starych (gm. Łomża) spłonęła stodoła i obora Anny G. Straty około 60 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

• Do PKO BP w Wysokim Mazowieckim wpłynął fałszywy banknot o nominale 1 mln zł.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Miniaferę piłkarską ma także województwo łomżyńskie. Rozgrywkę „A” klasy wojewódzkiej wygrał ŁKS II Łomża. Ponieważ ligi do okręgówki białostocko-łomżyńskiej spadła pierwsza drużyna łomżyńskiego klubu, rezerwy nie mogły awansować do tej klasy rozgrywkowej. Drugie miejsce w lidze zajęły Orleńscy i już cieszyli się z awansu, gdy okazało się, że z powodów nieuprawnionych zawodników, przegrały walkowerem ostatnią rundę i awans przypada w tej sytuacji drużynie Wissy Szczuczyn. Czyżewa odwołał się od decyzji.

Białostocki OZPN podał ostatecznie wyniki rozgrywek piłkarskich różnych grup wiekowych. W klasie okręgowej seniorów Ruch Wyszomierz zakończył rozgrywki na 3 miejscu, Warmia Grajewo była 4, Unia Ciechanowiec 7, a do łomżyńskiej „A” klasy Grom Czerwony Bór. W klasie okręgowej juniorów wygrała Olimpia Zambrów (awansowała po barażach do klasy makroregionalnej przed ŁKS Łomża, a Warmia Grajewo była 8. Wśród juniorki młodszych czwarta była Olimpia (także zagra w nowo utworzonej klasie makroregionalnej). Trampkarze tego klubu okazali się najlepszymi w swojej grupie wiekowej.

Przez całe wakacje trwa w Grajewie turniej piłkarskich zespołów zakładów pracy o puchar burmistrza miasta. Mecze odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 17.00.

ZAPASY

Srebrny medal zdobył zapaśnik Wissy Szczuczyn Artur Poniatowski na rozegranych w Krasnymstawie mistrzostwach Polski juniorów lat 18 w stylu wolnym. Na tych samych zawodach jego kolegą Tomasz Mioduszeński był piąty.

LEKKOATLETYKA

Ciekawy mityng lekkoatletyczny rozegrano w Suwałkach (mimo udziału kilku zawodników z Kataru). Z łomżyńskiego najlepsi lokaty zajęli Ewa Witkowska (ŁKS Łomża), która wygrała oszczepem i Marcin Choma (ŁKS) drugi w skoku w dal.

Minimemorial Janusza Kusocińskiego przeprowadzili uczniowie zambrowskich szkół. Kilkaset zawodniczek i zawodników rywalizowało w biegach na dystansach 600-1000 m. Drużynowo zwyciężyła SP 5 przed SP 4 i SP 3.

TENIS

Szkołę tenisową otworzył w okresie wakacji zarząd Miejskiego Klubu Sportowego w Grajewie. Dzieci mogą się zgłaszać codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 11.00-14.00 i 17.00-19.00 w siedzibie TKK przy ul. Południe 47 (tel. 21-64).

PIŁKARSTWO

Sponsorami imprezy dla dzieci „Baw się razem z nami”, organizowanej na basenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Łomży byli: Hurtownia „Promis”, Hurtownia Spożywcza Wierzbowski, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Miś”.



**LAKIERY
SAMOCHODOWE**
PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUGOWO-HANDLOWE

„KRYST”

PIĄTNICA, ul. 33 Pułku Piechoty 2
tel. 176-491 (za stacją CPN)

**NOWO OTWARTA MIESZALNIA
LAKIERÓW**

Zaprasza
od poniedziałku
do piątku

w godzinach
10-16.



KONTAKTY



USŁUGI PIELEGNIARSKIE
zastrzyki, bańki. Łomża, tel.
-89.

K-1446-o
ŻALUJE 21-00 Łomża.

K-1452-o
USŁUGI RTV - autoryzacja
ZT „ELEMIS” i „UNIMOR”
dańsk. Śniadeckiego 17, tel.
0-001.

K-1349-o
VIDEOFILMOWANIE
Łomża, 160-689.

K-1298-o
„AMBRELA” - alarmy,
chrona obiektów i osób, szko-
nie na broń, detektywistyka.
Łomża, tel. 168-238 w. 16.

K-1330-o
ŻALUJE - najtańsze, naj-
osze. Łomża, tel. 35-58.

K-1270-o
MIENIE PRZESIEDLENIA
pię. Sokółka, tel. 44-62.

K-1141-o
ATRAKCYJNY DOM poło-
ny 30 m od trasy w Markach
d Warszawa, działka 1000 m
rywa, cena przystępna. MARKI,
Stawowa 4.

K-1322
NIERUCHOMOŚCI kupno-
przedaz-wynajem (mieszkania,
my, działki: budowlane, rol-
ne, rekreacyjne, garażowe).
TKK przyjmujemy ogłoszenia prasowe
„Rzeczpospolitej”, „Super
pressu”, „TOP”, „Przeglądu
ndlowego”. „TYTAN” Łomża
Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-1406-o
WYJAZDY po samochody do
emiec. Łomża, 160-649.

K-1495-o
KOMPLEKS mieszkalno-
ługowy sprzedam. Łomża 160-
5.

K-1396-oo
MASZYNOPISANIE KOM-
TEROWO - Łomża, Kazań-
a 15/35.

K-1498-oo

DOM, działkę sprzedam.
Łomża, tel. 160-595.

K-1396-oo
SPRZEDAM działki 1800 m
kw. - tanio. Łomża, tel. 168-845.

K-1537
WZMACNIACZE Vermona
Eltron 100, organy CASIO -
sprzedam. Łomża, 35-51.

K-1536
DO WYNAJĘCIA lokal z peł-
nym wyposażeniem na sklep.
Łomża, tel. 160-930.

K-1538
SPRZEDAM DOM piętrowy w
Łomży, tel. 160-371.

K-1539
WYJAZDY po samochody do
Niemiec. Łomża, 60-47.

K-1540
SPRZEDAM GOSPODAR-
STWO rolne (kl. III i IV) 3,5
ha z domem i budynkami go-
spodarczymi w Kramkowie 47.
Wiadomość: Wizna, Pl. Raginisa
19.

K-1541-o
SPRZEDAM przyczepkę 800
kg. Łomża, 168-681.

K-1543
ZESPÓŁ MUZYCZNY „BIS”
- niedrogo i atrakcyjnie obsłu-
guje wesela i imprezy. Łomża,
tel. 168-681.

K-1544-o
WZRKiOR w Łomży, tel. 31-
-79 sprzeda: Star W-200, Star
A-200, Star 660-dźwig, Nysa -
Towos, inny sprzęt.

K-1546-o
ZGUBIONO ŚWIADECTWO
Ukończenia Szkoły Liceum Za-
wodowe - Izabela Niebrzydow-
ska, Pisz, Rybacka 14A/24.

K-1547
MIESZKANIE M-4 do wy-
najęcia, IV piętro. Łomża, tel.
169-705.

K-1550
KUPIĘ PRZEDPŁATĘ na sa-
mochód. Łomża, tel. 160-464.

K-1551
SPRZEDAM
Łomża, Miła 10.

K-1552
PRZYJME MAŁŻEŃSTWO
na mieszkanie do małego gospo-
darstwa rolnego, 4 km od Łomży.
Elżbiecin 15, 18-421 Piątnica.

K-1553
PILNIE SPRZEDAM drewno
wysezonowane (sosna i dąb). T.
Orzolek, Kuzie 39, gm. Zbójna,
tel. 12.

K-1554-o
RĘCZNA MYJNIA samocho-
dowa: pastowanie, odkurzanie,

czyszczenie wnętrz. Czynna od
9-19. Zawady Przedmieście (200
m za Polmozbytem).

K-1555
NOWO OTWARTA Mieszal-
nia Lakierów Samochodowych
Piątnica, 33 Pułku Piechoty 2,
tel. 176-491 - zatrudni młodą,
inteligentną Panią, dobrze roz-
różniającą kolory.

K-1577
AUTORYZOWANA STACJA
Autoalarmów „Prestige”. Blo-
kady skrzyni biegów MUL-T-
-LOCK, znakowanie pojazdów
„KARMARK”. Cena oznakowa-
nia 200.000 zł. ŁOMŻA, ul.
Krótka 10A, tel. 30-96.

Fakt. 210-o
ZA DŁUGI mojej żony
HANNY GETEK nie odpowia-
dam. Mieczysław GETEK.

K-1316
SPRZEDAM M-5 i domek nad
Biebrzą. Łomża, tel. 168-077.

K-1575
DOMKI LETNISKOWE, ro-
boty stolarskie różne. Łomża,
tel. 160-777.

K-1576
DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ z
rozpoczętą budową, uzbrojoną,
500 m od centrum - tanio sprze-
dam. Łomża, ul. Ks. Anny 4/75.

K-1557
GABINET LARYNGOLO-
GICZNY - Dr MARIA RÓWNA
(drobne zabiegi, usuwanie po-
lipów nosowych) - poniedzia-
tek, godz. 16.00-17.00, Szosa Za-
mbrowska 1, p. 332.

K-1558-o
MONTUJĘ WODOMIERZE
powierzone i własne. Franciszek
ŚWIDEREK, Żeromskiego 2/34,
tel. 168-027.

K-1559
KSIĘGOWOŚĆ-PODATKI.
Piątnica, tel. 42-36.

K-1561
SPRZEDAM PRZYZCZEPKĘ
bagażową „Błysk”. Łomża, 169-
-677.

K-1562
KUPIĘ PRZEDPŁATĘ.
Łomża, tel. 48-33.

K-1564
SPRZEDAM DOM - Łomża,
160-267.

K-1563
SPRZEDAM FSO 1500
(1984). Łomża, tel. 160-818, po
godz. 16.00.

K-1565
KUPIĘ MIESZKANIE do 30
m w Łomży, tel. 160-575.

K-1571

SPRZEDAM DOM wolno sto-
jący w Łomży, ul. Wyzwolenia
20.

K-1672
SPRZEDAM: lady, regały
sklepowe, wagi uchyłne, chłó-
dziarkę bufetową, stanowisko
masarskie. Łomża, tel. 172-
-570.

k-1573
SPRZEDAM Skodę 105 L
(1988), stan idealny. Łomża, Al.
Legionów 73.

K-1566
SPRZEDAM DOM wolno sto-
jący. Łomża, Wyzwolenia 27, tel.
42-13.

K-1567
WYJAZDY PO SAMOCHODY
do Niemiec. Sprowadzanie na
zamówienie. Łomża, tel. 169-
-919.

K-1568-o
KUPIĘ ZACHODNI, przed-
płatę. Łomża, 63-57.

K-1569-o
SPRZEDAM Jelcz - wywrotka
(1983 r.). Piątnica, ul. Forteczna
16.

K-1570
SPRZEDAM Żuka - blaszak,
rok prod. 1986. Kolno, tel. 25-02,
po godz. 15.

KK-57
SPRZEDAM PUNKT gastro-
nomiczny w centrum Łomży, 64-
-48, 24-80.

K-1574
SPRZEDAM 126p (1988 r.)
Łomża, 29-18.

K-1579
SPRZEDAM FSO (1983).
Piątnica, ul. Sadowa 2.

K-1580
OKAZJA! Plac Warszawa
„Anin” 1250 m kw. Łomża, tel.
176-377.

K-1585
SPRZEDAM Stara. Zdzisław
Wierzbicki, Hipolitowo 19, 18-
-521 Poryte, Wł.

K-1586
SPRZEDAM ŻUKA (1991 r.).
Łomża, Sz. Zambrowska 91, tel.
45-14, po 19.00.

K-1590
SPRZEDAM
DZIAŁKĘ ogrodniczo-rolniczą z
budynkami (1,5 ha). Chmiele 11,
gm. Zambrów.

K-1591
(OGŁOSZENIA DROBNE
„KONTAKTÓW” przez miesiąc
znajdują się w komputero-
wym banku INFORMACJI HAN-
DLOWO-USŁUGOWEJ, tel. 957.
Zadzwoń, sprawdź!)



Wyrazy szczerzego współczucia
TERESIE ANUSZKIEWICZ,
STANISŁAWOWI
CHOJNOWSKIEMU I RODZINIE
**Ś. P. SABINY
PIORUNEK**
składa zespół redakcyjny
„Kontaktów”.

Dnia 17.06.1993 r. zmarła
IRENA UŚCINOWICZ lat 40.
Pielęgniarka - szlachetny i prawy
człowiek.
Wyrazy szczerzego współczucia
RODZINIE ZMARŁEJ
składają: Dyrekcja i koleżanki ZOZ Kolno.



„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/01
PONAD
200
WZORÓW
MEBLI!

VEGA

MEBLE

**SPRZEDAŻ NA RATY
WEDŁUG WARUNKÓW WYBRANYCH
PRZEZ KLIENTA**

I WPŁATA TYLKO 10%

**ŁOMŻA,
Al. Legionów 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 32-25**

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36,
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54,
WĘGORZEWO, ul. Pionierów 3,
OLECKO, ul. Jeziorna 3,
MRĄGOWO, ul. Królewiecka 43.

prima



BIURO PODRÓŻY
POLAND BIAŁYSTOK ul. Sienkiewicza 3
☎ 435 352, 435 525

Organizacja i obsługa ruchu turystycznego

- * wycieczki
- * wczasy
- * przejazdy autokarowe
- * imprezy na zamówienie
- * ubezpieczenia osobowe
- * ubezpieczenia komunikacyjne
- * bilety lotnicze
- * komputerowe usługi edytorskie

Słownik polityczny

PODKOSZULEK – domowy strój Polaka. Nie jest może „sexy”, ale za to zgodny z wartościami.

PODLIZYWANIE SIĘ – rodzaj inwestycji dostępny dla tych, co nie dysponują gotówką.

PODŁOGA – miejsce obrad, o ile wszystkim dostojnikom wyciągnięto nagle stolki spod tyłków.

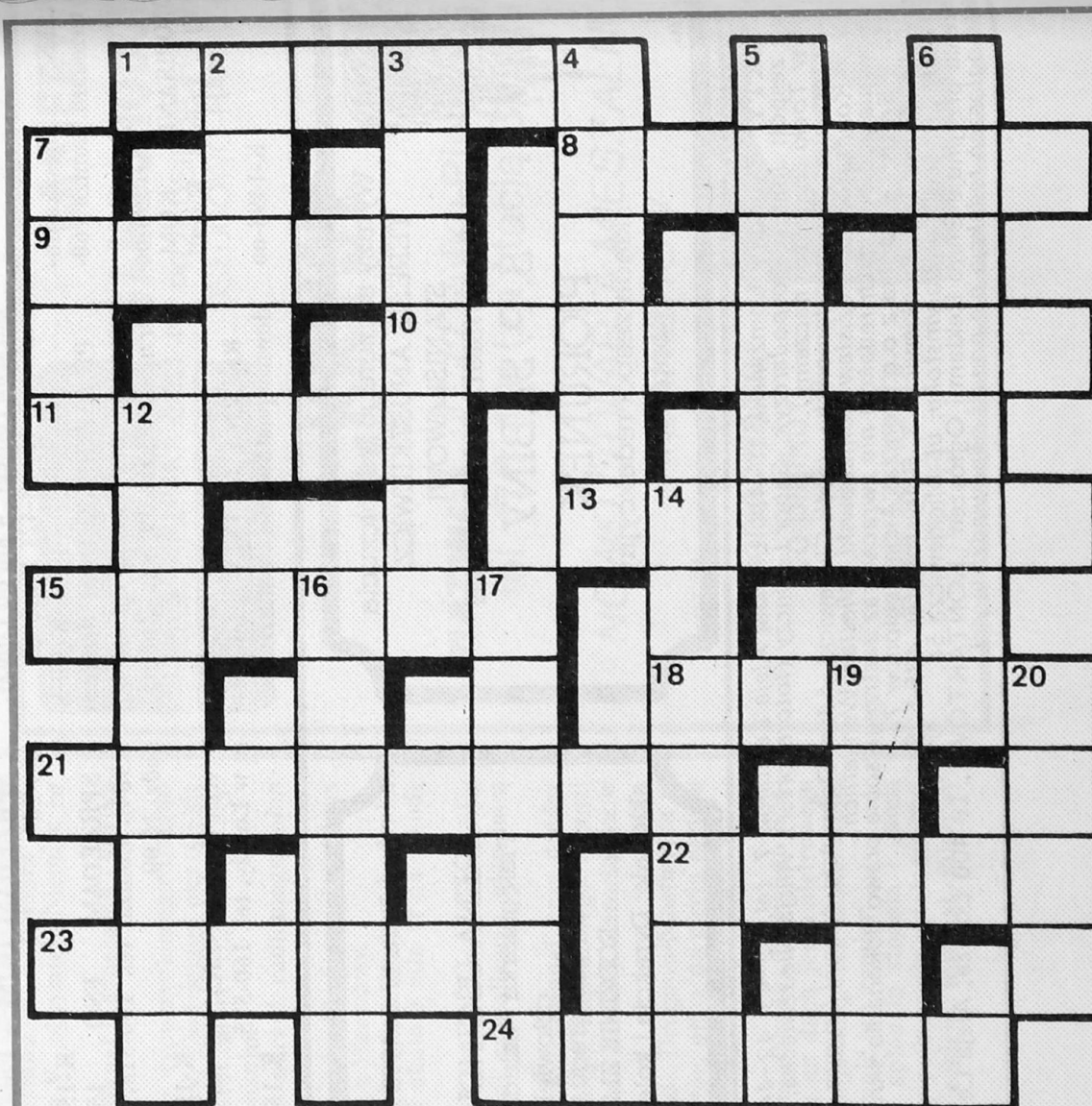
PODNIECENIE – to, co zwykłego człowieka natchnie czasem w łóżku, a polityka zawsze, na mównicy.

PODNIOSŁY NASTRÓJ – sytuacja, w której wywożony na taczce wózek zachowuje godność i powagę, nie rzuca się i nie szarpie.

PO DOBREMU – bez użycia pały.

PODPALACZ – praktyczny znawca przepisów ubezpieczeniowych.

PODPASKA – telewizyjny symbol nowej Polski. Wolność i swobodę symbolizują skrzydełka. Wkrótce ma się pojawić nowa generacja podpasek ze skrzydełkami i dopalaczem.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) malec, brzdąc, 8) sąd, przekonanie, 9) potrawa mięsna, 10) kartofel, 11) ściska i informuje, 13) Marian, znany polski aktor, 15) wrzód, 18) narzędzie kuchenne, 21) mieszkanka austriackiej stolicy, 22) dziwoląg, cudak, 23) sejmowe posiedzenie plenarne, 24) część meczu piłki wodnej.

PIONOWO: 2) antonim waśni, 3) termin szachowy, 4) słynny utwór Ravela, 5) drzewo owocowe, 6) B-1, B-12, C, 7) antonim sprzedaży, 12) na morzu, na tratwie, 14) bok pudełka od zapalek, 16) gatunek, odmiana, typ, 17) trunek z gwiazdkami, 19) papieros wykonany domowym sposobem, 20) żaglowy statek handlowy z XII-XV wieku. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7.

NAGRODY:

**komplet pościeli
oraz książki**